



GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35019
PLISSN 0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 19 VIII 1988 r. ■ Nr 194 (12293) ■ Rok XL ■ Cena 30 zł ■ Wyd. 1

„Od piątku do piątku” magazyn społeczno-kulturalny „Gazety Krakowskiej” ■ Zbigniew Satała-ołów coraz groźniejszy (str. 3) ■ Lesław M. Bartelski-Wrocław 1948 (str. 3) ■ Brunon Rajca — satyra jest wyższą prawdą (str. 4) ■ ostatni fragment książki Andrzeja Werblana o Władysławie Gomułce (str. 2, 3) ■ Janusz Kozioł — olimpijskie niepokoje (str. 5) ■ Zygmunt Kiszakiewicz — Kim Wilde (str. 5)

Trwają strajki górników

Strajkują w kopalniach: „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”, „Morcinek”, „Jastrzębie”

W wój, katowickim trwają nielegalne strajki w kopalni „Manifest Lipcowy” i „Moszczenica” w Jastrzębiu-Zdroju oraz „Morcinek” — w Kaczycach. W kopalni „Andaluzja” w Piekarach Śląskich nie pracuje część załogi. Rozwija się nielegalna działalność strajkowa w kopalni „Jastrzębie” w Jastrzębiu. Strajki ogłaszane są początkowo jako solidarnościowe, ale przez grupy b. członków „Solidarności” wymuszane jest przekształcanie ich w strajki okupacyjne.

Lista postulatów zgłoszonych przez nielegalnie strajkujących górników w kopalni „Manifest Lipcowy” oraz trzech in-

nych kopalniach woj. katowickiego jest plynna. W miarę (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Strajki w Szczecinie

Port wstrzymał pracę

Stanęła komunikacja miejska

17 bm. dwa nabrzeża szczyńskiego portu specjalizujące się w obsłudze ładunków drobnicowych oraz częściowo trzecie przerywały pracę przeladunkową na sześciu jednostkach spośród 20 znajdujących się tego dnia w porcie. Zaczynając nielegalny strajk, ok. 150-osobowa grupa portowców, spośród ponad 6-tysięcnej załogi portu oraz blisko 50 pracowników spółdzielni „Norma” i „Rekord” zatrudnionych w porcie, w ramach tzw. rezerwy przeladunkowej, sformułowali

postulaty; wśród nich znalazły się wnioski polityczne i ekonomiczne, m. in. podwyższenia o 50 proc. płac — które i tak już należały do jednych z najwyższych w Szczecinie.

18 bm. przerwał również pracę Zakład Przeladunków Masowych portu w Szczecinie, a także Zakład Transportu. Nie prowadzi się prac przeladunkowych łącznie przy 16 jednostkach. Musi to spowodować poważne zakłócenia

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Zdaniem związkowców z Komisji Ekonomicznej OPZZ

Operacja cenowo-dochodowa

nie spełniła wiązanych z nią oczekiwań

Wstępna analiza dochodów w I półroczu br. była 18 bm. głównym tematem obrad Komisji Ekonomicznej OPZZ. Wyniki tej analizy posłużyły do opracowania stanowiska, jakie wkrótce ma przyjąć w tej sprawie Komitet Wykonawczy OPZZ. Związkowcy opierają się w swych obliczeniach oczywiście na tych samych co rząd materiałach, tj. na danych GUS. Już dziś jednak można przewidywać, że rządowa i I półroczu będą się różniły, a wynika to z odmiennych metod analizy tych samych danych. Rząd opiera się na porównaniach z analogicznym okresem roku poprzedniego, tj. I półroczu br. porównuje z I półroczem ub. r. natomiast Związkowcy Zakład Badań i Analiz porównuje — tak jak się to dzieje w potocznej świadomości — okresy bliższe sobie w czasie, np. zestawia I półrocz br. z drugą połową zeszłego roku.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Radziecki minister przemysłu elektronicznego w „Telpodzie”

(Inf. wł.) Przebywający w Polsce z oficjalną wizytą minister przemysłu elektronicznego Władysław Kolechowski odwiedził dzisiaj Centrum Naukowo-Produkcyjne Mikroelektroniki Hybrydowej i Rezystorów „Unitra-Telpod”. Krakowski zakład od lat współpracuje z radzieckimi partnerami dostarczając im m. in. kondensatory, potencjometry i układy scalone. Jak poinformował dyrektor zakładu Stanisław Kalicki w bieżącym roku eksport przekroczył 17 mln rubli. Gość radziecki zapoznał się z nowoczesną technologią, m. in. z nowymi urządzeniami niezbędnymi do produkcji elementów mikroelektronicznych. Minister przemysłu Jerzy Bilip poinformował nas, że widział dzisiaj Centrum Naukowo-Produkcyjne Mikroelektroniki Hybrydowej i Rezystorów „Unitra-Telpod”. Krakowski zakład od lat współpracuje z radzieckimi partnerami dostarczając im m. in. kondensatory, potencjometry i układy scalone. Jak poinformował dyrektor zakładu Stanisław Kalicki w bieżącym roku eksport przekroczył 17 mln rubli. Gość radziecki zapoznał się z nowoczesną technologią, m. in. z nowymi urządzeniami niezbędnymi do produkcji elementów mikroelektronicznych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Światowe agencje prasowe doniosły:

Pakistan

Po śmierci Zia-ul-Haqa

W Pakistanie wprowadzono w czwartek stan wyjątkowy — pisze z Islamabadu agencja Reutersa. Jak już podaliśmy, w środę w katastrofie lotniczej zginął prezydent Pakistanu, gen. Mohammed Zia-ul-Haq, który sprawował władzę w tym kraju od zamachu wojskowego z lipca 1977 roku.

W środę ogłoszono w Pakistanie 10-dniową załobę narodową. Na 3 dni zamknięto szkoły i urzędy państwowe. Radio pakistańskie podało, że pogrzeb Zia-ul-Haqa odbędzie się 20 bm. w Rawalpindi.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

USA

G. Bush oficjalnym kandydatem republikanów na prezydenta

W Nowym Orleanie trwają obrady krajowej konwencji Partii Republikańskiej. W środę delegaci na konwencję oficjalnie wybrali George'a Busha kandydatem republikanów do wyborów prezydenckich w USA.

George Bush zapewnił sobie nominację Partii Republikańskiej do wyborów prezydenckich już dużo wcześniej w czasie stanowych konferencji partii republikańskiej.

Liban

Odroczenie wyborów prezydenckich

W 2 godziny po otwarciu w czwartek sesji parlamentu Libanu przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Hussein Huseini odrzucił wybory prezydenckie z powodu niewystarczającego quorum. Stało się tylko 38 parlamentarzystów, podczas gdy do wymaganego quorum konieczna jest obecność 51 deputowanych — poinformowała miejscowa rozgłoszenia telewizyjna. Termin kolejnej sesji ma być ustalony w najbliższym czasie.

ZSRR

Książki z tzw. zbiorów specjalnych bibliotek będą ogólnodostępne

W Związku Radzieckim rozpocznie się wkrótce akcja przekazywania książek z tzw. zbiorów specjalnych bibliotek do zbiorów powszechnie dostępnych. Dla przykładu w sierpniu br. czytelnikom zostanie udostępnionych 90 proc. wszystkich zagranicznych periodyków, z wyjątkiem publikacji o charakterze wyraźnie antyradzieckim.

W Magazynie SOBOTA-NIEDZIELA:

- Niedawno „Kultura” ogłosiła skład Honorowej Akademii Literatury, wyłoniony w plebiscycie czytelnictwem. I wyniki, i liczba respondentów (225!) były zaskakujące. Komentują je pisarze (wśród nich zwycięzca ankiety Wojciech Zukrowski), badacze i krytycy literatury — NIE-SMIERTELNI — ALE KTORYŻY?...
- Sztandar to jest takie piecierzenie, cyganienie się. Gala przy rozwijaniu, gala przy związanu. Orły do boju. Może jedyna okazja, żeby ubrać białe rękawiczki. I przeżyć się przed trybuną i myśleć, że właśnie pierwszy sekretarz pomyślał może, że niżej nie idzie jakieś barachcio, ale porządna organizacja... — to fragment reportażu Andrzeja Warchoły JESZCZE TROCHE POWIEWU.
- Kiedyś nazywano je pokarmem życia, dziś słyszy się, że jest „biała trucizna”. MLEKO — pić czy nie pić? — odpowiedź znajdziecie w artykule Elżbiety Toszy LEPSZE NIZ WODA.
- Prof. Julian Aleksandrowicz kończy 80 lat — z tej okazji piszemy o dorobku, dokonaniach i pasjach Jubilata.
- Telewizyjne rewelacje nadchodzącego tygodnia.



(Inf. wł.) „Lot Air Tours” zaprasza także do Australii i Stanów Zjednoczonych. Australijska trasa rozpoczyna się od Melbourne — najbardziej europejskiego ze wszystkich miast australijskich. Potem wędruje na Phillip Island gdzie można spotkać najmniejsze pingwiny świata i dalej do Snieżnych Gór (najwyższy szczyt Mt Kościuszko 2238

Nasz wielki konkurs! m npr). Później jest Comma i Canberra z nowym wspaniałym gmachem parlamentu, który zaczęto budować w 1979 roku, kiedy rozpoczęto przygotowania do 200-lecia Australii. W Sydney na własne oczy można zobaczyć telewizyjny wieżowiec Harper Mening. Poza tym do zobaczenia (CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Kradną nie tylko swoi, goście z zagranicy także (Inf. wł.) Czternastoletnim dziecinym z Polki w Czechosłowacji przebywającym w Nowym Sączu na kolonii letniej sodebali się ogromnie kurtki dżinsowe. W sklepie w Rynku jedna z nich wzięła do przymierzania 2 kurtki, tam jedną schowała w reklamówkę i spokojnie wyszła ze sklepu razem z koleżankami. Taki sam manewr (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

SOPOT '88

Dwa wieczory festiwalowych zmagani o Grand Prix już za nami. Publiczność sopockiego amfiteatru jest bardzo zróżnicowana i w zależności od wieku i upodobań ma różnych faworytów. Młodzi, jak wiadomo, stawiają na mocne odzienie. Byli wiec usatysfakcjonowani bo bruno rockowych i zbliżonych do tego stylu przewinęło się sporo. — „Allies” z MFP — Tamarze Miansarow-

W oczekiwaniu na Grand Prix

(Korespondencja własna „Gazety”) Irlandii „Ballard” ze Szwecji, „The Sole Agents” z Wielkiej Brytanii i inne. Jeśli już o roku mowa występujący wczoraj „Ziemlani” z ZSRR nie powtórzyli ubiegłorocznego sukcesu rodzimej grupy „Autograf” wydaje się, że to reprezentantka tutejszego kraju Walentina Lechokustupowa daleka jest od sukcesu jaki na pierwszym festiwalu przypadł w udziale jej rodaczce, zasiadającej w jury XXV MFP — Tamarze Miansarow-

Komu zginął kilometr?

Krakowska prasa, telewizja, również wydanie ogólnopolskie, poinformowały Czytelników, iż Wisła została skrócona o 570 m w związku z pracami przy stopniu „Kościszko”. Przy okazji dane o obecności władz miasta Krakowa przekazał dziennikarzom wykonawcy inwestycji. Wczoraj otrzymaliśmy pismo z pieczęcią Centralnego Biura Studiów i Projektów Budownictwa Wodnego „HYDROPROJEKT” — Warszawa, Od-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Maestria i uczucia

ku. Pociąga to za sobą pewne konsekwencje: „Concerto Avenna” musi dysponować piekielną techniką, bez której żadna figura tej epoki po prostu nie trafi do słuchaczy. Do tego wszystkie (proszę wybaczyć mi tę obsesję) — młodzi wirtuosi nie holdują manierom przyspieszenia temp. Jest to zasługa ANDRZEJA MYSIŃSKIEGO — kierownika artystycznego zespołu, który wyraźnie odciśka piętno swojej osobowości twórczej na owej malej orkiestrze.

Bohaterem następnego punktu wieczoru był (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Ktoś w PZMot. podał Bułgarom niepełną informację — efekt:

Polscy turyści zamiast na plaży spędzili czas w komisariatach (Inf. wł.) Czternastoletnim dziecinym z Polki w Czechosłowacji przebywającym w Nowym Sączu na kolonii letniej sodebali się ogromnie kurtki dżinsowe. W sklepie w Rynku jedna z nich wzięła do przymierzania 2 kurtki, tam jedną schowała w reklamówkę i spokojnie wyszła ze sklepu razem z koleżankami. Taki sam manewr (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Przez długie lata główna płaszczyzna konfrontacji ideologicznej była w istocie konfrontacja konsumpcji. W ostatnich latach, wobec ogólnie znanych przemian w gospodarce światowej problem ten uległ jeszcze zaostreniu. Wysoko rozwinięte państwa zachodnie, które przez długie lata reklamowały się jako oaza wolności i demokracji, nagłe zaczęły utrudniać naoczne przekonanie się o tych sukcesach. Powód podają prości. Sporo czasu i wysiłku kosztowało je dojście do obecnego poziomu, dlatego muszą wszelkim dostępnymi środkami bronić osiągniętego standardu życia i dlatego ograniczają emigrację. A że ruch turystyczny nierzadko trudno oddzielić od dążeń emigracyjnych, dlatego restrykcje. Jest to więc sytuacja, w której dorosły od lat zachęca dziecko, by spróbowało smaku wymarzonego lizaka, po czym gdy lizak jest już w zasięgu ręki dziecka po prostu go chowa. Można zrozumieć motyw państw bogatych — każdy ma prawo bronić swoich interesów w taki sposób jak uznaje za właściwy. Po co jednak ta hipokryzja, która serwowano nam, uboższym, przez całe lata?

Turystyka, ideologia i... hipokryzja

Czekamy na odpowiedź zachodnich ambasad

Doradcy demokratycznego kandydata na prezydenta USA, Dukakisa, zupełnie serio rozważają niebezpieczny dla siebie scenariusz, który w ramach pieriestrojki mógłby zafundować im Gorbaczow. Ołóż, dowodzą oni, wystarczy, że Rosjanie udzielią nagłe zgodę na emigrację grupie polskiej 50 tys. chętnych. Jest niemal pewne, że Zachód tałakie ilości nie chciałby i nie mógłby przyjąć. Ale jak to uzasadnić po latach natrętnej propagandy, głoszącej coś przeciwnego? Poważny kryzys polityczny byłby murywany. Większość państw zachodnich przeszła obecnie na tzw. anglosaski system udzielania wiz. System ten polega na tym, że wiza uzyskana w ambasadzie lub konsulacie upo-

MICHAŁ CHOROŚNICKI



PERSONALIA



Jeżeli prezydentem Stanów Zjednoczonych zostanie wybrany przedstawiciel Partii Demokratycznej Michael Dukakis, to pierwszą damą tego kraju zostanie jego żona, Kitty.

Już teraz wiele amerykańskich gazet zastanawia się jak czuła się Kitty w Białym Domu. Jedno wydaje się pewne. Ze względu na temperament, nie byłaby li tylko pokorną żoną prezydenta. Od 1974 r. kiedy to zaczęła pracę w urzędzie gubernatora stanu Massachusetts okazywało się, że polityka jest jej pasją.

Brała udział w wielu programach społecznych. M. in. aktywnie uczestniczyła w kampanii na rzecz walki z narkomania i alkoholizmem wśród młodzieży.

Niektórzy porównują ją do Jacqueline Kennedy, uważając jednak, że Kitty jest inteligentniejsza. Za Dukakisa wyszła w 1963 r. mając za sobą jedno małżeństwo i 3-letniego syna. Z drugiego małżeństwa Dukakisowie mają 2 córki.

Tygodnik „Newsweek” oceniając Kitty pisze, że jest ona: „czarująca, impulsywna, wrażliwa, szczerą i otwartą, a przy tym ma poczucie humoru. Tęgo brakuje Michaelowi. Są po prostu tak różni jak ogień i lód”. On jest ortodoksyjnym Grekiem, ona Żydówką. Majątek ich jest szacowany na 2,8 mln dolarów.

„Stalin z obojętnością odnosił się do futbolu. Ale kiedy nasza narodowa drużyna olimpijska przegrała w 1952 r. z Jugosławią — wściekli się — piszą w „Moskowskich Nowostiach” S. Tokariew i A. Gorbunow. Dopatrywał się w tym triumfu klikki Tity”. Gniew wodza zainspirował i wczorajszych mecenasów — ministrów, generałów i sekretarzy KC Komsomolu do wystąpienia w roli groźnych sędziów. Dziesięć dni po zamknięciu Igrzysk Olimpijskich wspinała drużyna CDSA (później CSKA), której zawodnicy byli członkami kadry narodowej została rozpuszczona.

Jak wspomina ówczesny zastępca kierownika delegacji olimpijskiej ds. politycznych W. Chomuszkow, każdy uważał się za uprawnionego do ingerowania w sprawy trenerskie — sekretarz KC Komsomolu, przewodniczący Komitetu Sportu i Kultury Fizycznej, jego zastępca, działacze związków zawodowych, generałowie oraz Josif Wissarionowicz Stalin.

Przed wyjazdem na olimpiadę piłkarzy odwiedził pierwszy sekretarz KC Komsomolu N. Michajłow. Poinformował na zawodników, że istnieje taka propozycja, aby napisać list do towarzysza Stalina z uroczystym zapewnieniem zdobycia mistrzowskiego tytułu. Kierownik drużyny Arkadiew powiedział, że tego rodzaju postawienie sprawy nie jest zupełnie właściwe, sport jest sportem i niemożliwe jest przedwzięcie perypetii takiego turnieju. Zawodnicy milczeli. Wówczas zerwał się pomocnik CDSA, A. Pietrow, który każdemu mógł wyrwać prawdę w oczy. Swoim tubalnym głosem zahuczał: Oddamy wszystkie siły, trawę będziemy

HISTORIA

W wywiadzie opublikowanym we włoskim tygodniku katolickim „Il Sabato” prawnik Giorgio Angelozzi reprezentujący interesy siostrzenicy Piusa XII oświadczył, że papież ten rozważał sprawę ekskomunikacji Adolfa Hitlera; postanowił jednak tego nie czynić z obawy, że pogorszyłoby to los Żydów i innych ofiar nazizmu.

Mecenas A. Gariboldi powołuje się na kapelana armii włoskiej księdza Pierre Scavizzi, który w 1942 r. odwiedził Polskę, Niemcy i Austrię, a po powrocie do Włoch miał rozmowę z papieżem. Według słów kapelana, Pius XII ubolewał nad losem Żydów i wszystkich pozostałych o-

WCZORAJ

W nocy ze środy na czwartek w Antwerpi, w zakładach największego belgijskiego koncernu chemicznego „Solvay” doszło do pęknięcia przewodów jednego z gazociągów i wybuchu gazu. Do atmosfery przedostały się znaczne ilości gazów toksycznych. Nie było ofiar w ludziach. Z Nigru, w strefie subsaharyjskiej nadeszła alarmująca wiadomość o kolejnym ataku szarańczy. Pokryła ona już obszar 30 tys. km kw. W Kolumbii, w rejonie wulkanu Ruiz zarejestrowano silne wstrząsy podziemne trwające do 40 sekund. Nie podano czy zgineli ludzie.

NAPIĘCIA

W wyniku zamieszek w Birnie zginęło 3 tys. osób. 26-letnie autokratyczne rządy Ne Wina doprowadziły do katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Rządy wojskowo-biurokratyczne a aparatu władzy uczyniły z tego niegdyś bogatego kraju — nędzarza. Cena ryżu wzrosła od stycznia tego roku o 400 proc.

Okazało się, że realizowana przez Ne Wina tzw. birmańska droga do socjalizmu (mieszanka marksizmu i religii buddyjskiej) spotykała się z coraz większymi trudnościami, spowodowanymi pogłębiającą się izolacją kraju. M. in. Birma wystąpiła w 1979 r. z ruchu krajów niezaangażowanych, zarzucając mu zbytby podporządkowanie się ideom krajów socjalistycznych. Zerwano także kontakty z krajami kapitalistycznymi. Na dodatek doszło jeszcze do drastycznego ograniczenia zasad demokracji.

Opozycja domaga się rozpisania referendum, w którym społeczeństwo miało by wypowiedzieć, czy jest za wprowadzeniem demokracji zamiast rządów monopartyjnych. Żąda się również zwolnienia więźniów politycznych, wypłacenia odszkodowań rodzinom ofiar demonstracji oraz obniżenia ceny ryżu. PRZYPOMINAMY: Birma leży w południowo-wschodniej Azji nad Zatoką Bengalską. Dzieli się na 7 stanów autonomicznych i 7 okręgów. Ludność — ok. 38 mln mieszkańców. Powierzchnia — 676,6 tys. km kw. Stolica kraju — Rangun. Kilka państw w XI w. podjęło próbę utworzenia pierwszego scentralizowanego państwa birmańskiego. W XV w. dotarli tu Portugalczycy. W XVII w. Birma dostała się w sferę interesów W. Brytanii. W trzeciej wojnie birmańsko-angielskiej w r. 1885 Londyn zaakceptował terytorium i przyłączył do swej ówczesnej kolonii — Indii. W latach 1942—45 okupowali ją Japonczycy. W 1948 r. Londyn zmuszony był przyznać Birnie niepodległość. W 1962 r. władzę w tym kraju przejął wojsko, na czele którego stał Ne Win. Na początku stycznia 1974 r. wchodzi w życie nowa konstytucja, a nazwa kraju zostaje zmieniona na Socjalistyczna Republika Związku Birmańskiego.



Drukujemy szósty i ostatni fragment książki Andrzeja Werblana „Władysław Gomułka. Sekretarz generalny PPR” (KIW, 1988). Dotyczy on końcowej fazy walki z tzw. odchyleniem prawnicowo-nacjonalistycznym. Tytuły pochodzą od redakcji.

W dniach 11—13 listopada 1949 r. obradował na III plenarnym posiedzeniu Komitet Centralny PZPR wraz z Centralną Komisją Kontroli Partyjnej. Sam już fakt wspólnego zebrania obu tych zespołów świadczył, że uchwały dotyczące będą odpowiedzialności osobowej. Sceneria obrad była od początku dramatyczna. W dużej sali Urzędu Rady Ministrów Marian Spychalski, jeszcze członek BP, usiadł nie w prezydium, lecz na początku jednego ze stołów obrad, samotnie; wszyscy się od niego odsunęli. Robił wrażenie przerażonego i krąco wyzerczanego. Władysław Gomułka siadł w końcu innego stołu, daleko od prezydium. Wśród członków KC wyczuwano się napięcie. Referat Bolesława Bieruta pt. „Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej” stał pod znakiem „zastraszającej się walki klasowej” w skali międzynarodowej i

co mu grozi. Ale ta świadomość nie paraliżowała jego myśli, nie wydała się też, aby decydowała o formułowanych ocenach. Mówił jasno, precyzyjnie, oświetlał wiele zdarzeń z perspektywy tak, jak gdyby chciał dać świadectwo prawdziwe, uchronić ją przed zafałszowaniem. „Ja, towarzysze, dziś mówię szczerze i dużo, może dlatego, że po raz ostatni występuje przed wami jako członek Komitetu Centralnego”. Zaakceptował nową ocenę KPJ sformułowaną w świetle procesu Rajka: „W sprawie tej nie szło o błędy, lecz zupełnie o coś innego, mianowicie o działalność agenturalno-dywersyjną”. Czy powiedział tak dlatego, że walczył o życie? Chyba nie, zapewne sądził, że przytoczone fakty mogą być przesadzone, ale nie mogą być w całości wyssane z palca. W wielu uczuciowych i niegłębokich ludzi w obozie lewicowym tak wówczas myślało pod wpływem ogólnego nastro-

wego, jeśli nie w analogiczny sposób stawiali sprawę demokracji ludowej!”

Wiele miejsca poświęcił odpięciu napaści na swoje dobre imię, posadzeń o fałsz i dwulicowości. Z pogardą wręcz odrzucił insynuacje i podstępna metodę Finkelszteina.

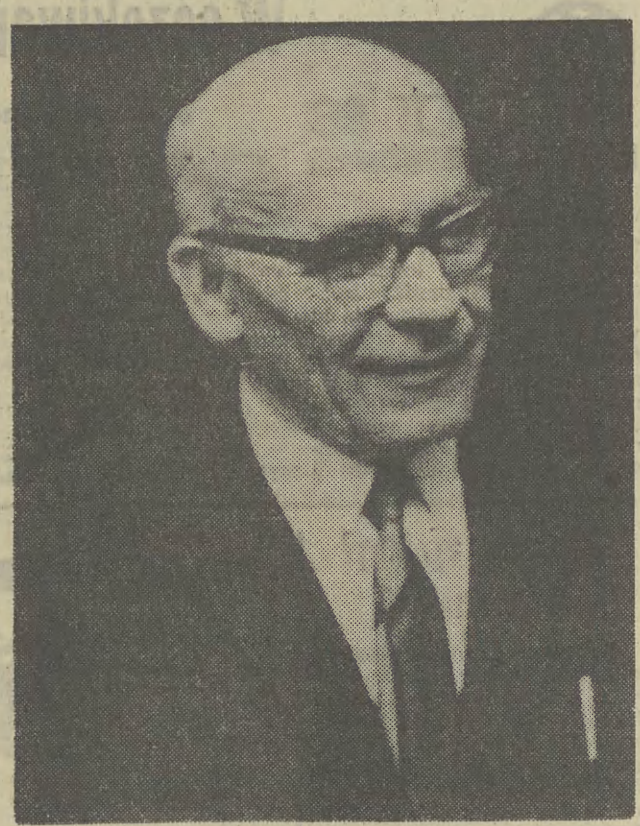
Na zarzut milczenia, w chwili gdy wróg wykorzystuje jego sprawę, odparł prawie z desperacją: „(...) bałem się i boję się (pisać — A.W.). Ludzie są różni, są ludzie, którzy uczciwie podchodzą i pomóc chcą, niektórzy mogą nieraz fałszywie i mnie rozumieć, i wnioski fałszywe wysnuwać, ale też są ludzie, którzy na czymś mieszczą karierę osobistą chcą robić (...) Boję się zrobić jakikolwiek drugi błąd (mawiał tu do potraktowania jego wystąpienia na Kongresie Zjednoczeniowym i do „lekcji nieuczynowości, jaką dał Finkelsztajn” — A.W.), gdyż

Z biografii Władysława Gomułki (6)

„A ja nie chcę, abyście mnie raz na zawsze skończyli...”

wewnętrznej oraz walki z przenikaniem obcych agentur do partii, z sabotażami i szkodnictwem gospodarczym. Ogólna teza brzmiała: odchylenia od marksistowsko-leninowskiej linii partyjnej tworzą „szczególnie niepożyteczną atmosferę i korzystną glebę dla przenikania do ruchu dywersji polityczno-spiegowskiej i prowokacji politycznej”. Sprawa jugosławijska została — z powołaniem się na proces Rajka — przedstawiona nie jak dotychczas w kategoriach odstępstw ideologicznych i błędów politycznych, lecz jako starannie zaplanowana i od wielu lat przygotowywana dywersja agentur policyjnych. Również historia polskiego ruchu robotniczego oraz dzieje Polski Ludowej okazały się nasycone nie tyle walką polityczną, ile zmaganiem z obcymi agenturami i wywiadami.

„Stare kadry wytrawnych «dwójkarzy» sanacyjnych, informatorów, konfidentów i szpicli z osławionej defensywy nie tylko nie zostały wymiecione poza burtę naszego życia społecznego, ale rozlały się szeroko po kraju i nawet zaopatrzyły się dość skwapliwie w legitymacje organizacji demokratycznych, nie wyłączając, niestety, i naszej partii”. Wnioski szły w dwóch kierunkach. Po pierwsze, wyolbrzymienie agenturalnej penetracji spowodowało spaczenie stosunków wewnątrzpartyjnych, wytworzenie atmosfery podejrzliwości, grzebanie się w życiorysach, rugi personalne i czystki różnego rodzaju. Pod hasłem ochrony partii został ustanowiony faktyczny nadzór organów bezpieczeństwa nad partią. W tym celu Biuro Specjalne MBP zostało rozbudowane i przekształcone w X Departament. Służbę bezpieczeństwa wyłączone spod kontroli normalnych instancji i poddane zwierzchnictwu komisji Biura Politycznego, w skład której weszli Bierut, Berman, Minc i Radkiewicz. O tym bezpośrednio na plenum nie mówiono, ale takie były konsekwencje jego uchwał. Po drugie, wrócono ponownie do sprawy odchylenia, prawnicowo-nacjonalistycznego, ale tym razem już w kontekście odpowiedzialności za umożliwienie przenikania do partii i aparatu władzy agentur policyjnych. Obwinień: o to obok Gomułki zostali również Spychalski, jako szef wydziału informacyjnego GL, a potem AL, oraz Kłiszko, jako kierownik wydziału personalnego KC PPR. Uzasadnieniem bezpośrednim miała być działalność Lechowicza i Jaroszewicza, przytoczone również szereg innych drobniejszych faktów, jak się później okazało również sfałszykowane lub irracjonalnie interpretowanych (...).



Gomułka nie miał już żadnych iluzji, realistycznie oceniał sytuację, wiedział

ju, jaki panował. Nie godził się natomiast stanowczo z przypisywaniem mu powinnego ideowego z Tito. Zgodnie z prawdą utrzymywał: „Kardynalnie różniła się moja pozycja od pozycji zajętej przez Tito”. Nie kwestionował „dwójkarstwa” proweniencji Lechowicza i Jaroszewicza, natomiast stanowczo sprzeciwiał się obarczaniu go odpowiedzialnością za przyję-

cie ich do GL i za powierzenie im odpowiedzialnych stanowisk. Nie krył oburzenia z powodu nielojalności członków BP i niektórych członków KC, którzy mieli na decyzyje z tym związane taki sam lub większy, a czasem wcześniejszy wpływ, a teraz „umyli ręce jak Piłat” (tak wyraził się pod adresem Jerzego Albrechta).

Ostrzegali przed przekreśleniem dorobku PPR. Nawigując do artykułu 5. chęcią opublikowanego w 5. numerze „Nowych Drog” pt. „Walka trwa”, który obojętnością pod adresem Gomułki zawierał nader dogmatyczną krytykę jego teorii w sprawie frontu narodowego i dyktatury proletariatu, powiedział: „Boję się niektórych sformułowań tutaj użytych odnośnie frontu narodowego w okresie okupacji (...) Zwalczać nacjonalizm jest szlachetnym postawieniem sprawy towarzyszu Ochab, ale nie należy celować tam, gdzie nie ma wrogów, wysłać mnie wybrali i we mnie celujecie. Zle celujecie, bo nie jestem wrogiem tego, czego również do pewnego stopnia jestem współtwórcą (...)”. Nawoływał do większej ostrożności przy formułowaniu tezy w sprawie demokracji ludowej i dyktatury proletariatu, przypomniał, że „kierowniczych krajów demokracji ludowej w podobny do

KREDYTY

Węgry otrzymały od Międzynarodowego Funduszu Walutowego kredyt w wysokości 365,65 mln dolarów. Spłata nastąpi po 5 latach. Oprocentowanie — 6 proc.

GOSPODARKA

Podczas sesji mieszanej komisji rządowej ds. współpracy gospodarczej Polski i RFN, która obradowała w Hamburgu, strona zachodniorniemiecka rozdała na konferencji prasowej zestawienie, dotyczące kooperacji rolnej między obu państwami, przygotowane przez parlamentarnego sekretarza stanu Gallusa w ministerstwie rolnictwa. Właśnie w dziedzinie rolnictwa zaczynają się rysować pewne możliwości ściślejszej współpracy, m. in. przez powołanie odpowiedniego konsorcjum. Zestawienie to, oparte na danych za rok 1986 przedstawia się następująco:

Table comparing Poland and the Federal Republic of Germany in agriculture. Columns: Poland, Republika Federalna Niemiec. Rows: Powierzchnia, Ludność, % zatrudnionych w rolnictwie, Powierzchnia użytków rolnych, Przebiegłość wielkość gospodarstwa, Przebiegłość zbiory z hektara, Przebiegłość zbiory buraków cukrowych z hektara, Liczba krów, Produkcja mleka.

Wartość importu rolnego z Polski w 1987 r. wyniosła 547 mln marek, a eksportu 203 mln marek.

CO PISZĄ INNI

„W czternastce lat po przystąpieniu do Wspólnoty Europejskiej Irlandia należy wciąż do najsłabszych państw Europy. Do czasu przystąpienia Portugalii do EWG, kraj ten miał najmniej telewizorów, najmniej telefonów i najniższy dochód na jednego mieszkańca. Zielona Wyspa dzisiaj niemal zbankrutowała: jeśli zadłużenie państwa przeliczyć na jednego mieszkańca, to każdy Irlandczyk winien jest przeszło 15.000 marek. Sama obsługa zadłużenia pochłania przeszło jedną piątą wydatków państwa”.

„(Die Zeit) Sukces gospodarczy Japonii, mocna pozycja Jena wobec innych walut powoduje, że do tego kraju zaczyna nabywać coraz szerszą falę nielegalnej emigracji zarobkowej. Władze na razie patrzą przez palce na ten przyływ taniej siły roboczej z uboższych krajów Azji południowo-wschodniej, jednak coraz częściej zaczyna się podnosić głosy zamieszkania”.

(„Der Spiegel”)

KOSMOS

Radziecki sztuczny satelita „Kosmos 1900” z jądrowym źródłem energii na pokładzie „najwyraźniej wyszedł spod kontroli i jego resztki dotrą do atmosfery prawdopodobnie w połowie września” — poinformowała Europejska Organizacja Kosmiczna ESA.

WSPOMNIENIA

gryźć, ale niczego podpisywać nie będziemy.

Po wygraniu pierwszego meczu z Bułgarią w 1/8 finału „sborną” czekał mecz z Jugosławią. Kierownictwo drużyny w szoku. A jeśli się przegra? Z drużyną „klikki Tity”, z którą zerwano stosunki? Ktoś proponował nawet, aby z powodów politycznych zrezygnować z gry.

Rozmowy z Moskwą, za pośrednictwem bezpośredniego połączenia z radzieckiej bazy wojennej w Pokalla-Udd i tak były prowadzone kilka razy dziennie, a w te dni, zapewne, kabel rozgrzewał się do czerwoności.

Polecenie z góry brzmiało: grać i wygrać.

Wygrane nie było. Najpierw remis 5:5, a w rewanżu porażka 1:3. Piłkarzy natychmiast załadowano do autokaru i odwieziono do miasteczka Otaniemi, gdzie mieszkała delegacja. Do miasta nie wypuszczono — wieczorem oczekiwali ich odlot do kraju.

W Moskwie z Arkadiewem przeprowadzono rozmowę. W domu zjawił się dopiero nad ranem — stłamszony, zmęczony. Nigdy nie zwierzał się domownikom ze swoich nieszczęść — oszczędzał im tego. Powtórzył to, co powiedziano mu „tam”, lepiej gdybysmy przegrali całą olimpiadę, niż wy — z Jugosłowianami”.

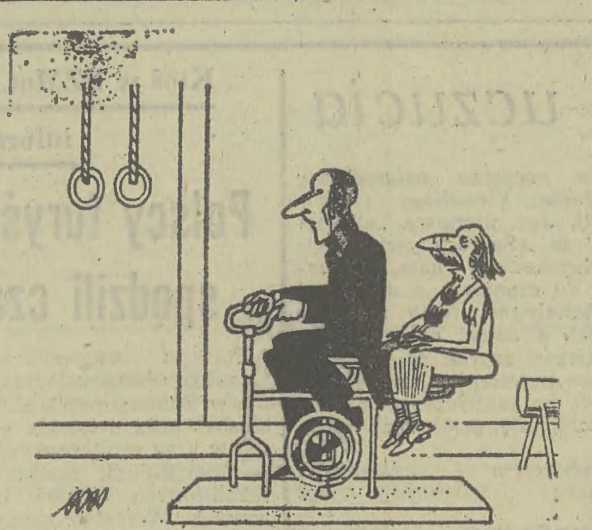
główną uwagę skupił na nieszczęsnej piłce nożnej. Arkadiew nazwał starym smarkaczem (Arkadiew miał wtedy 53 lata), parzyliśmy apolitycznym inteligentem i wulgarnie kłął:

„Malenkow oddał się do apartamentu „Wodza”.

Przez całą noc dzwonił telefon od Malenkowa. Po między innymi poleceniami był rozkaz: drużynę CDSA — rozegnać. Problem — co do tego nie ma wątpliwości — rozstrzygnął sam Stalin. W ten sposób, bez jakiegokolwiek poinformowania miłośników futbolu, w środku sezonu w ekstraklasie zamiast 15 drużyn pozostało 14.

W styczniu 1953 r. przewodniczący Komitetu ds. Kultury Fizycznej i Sportu K. Andrianow podsumował rezultaty ogólnokrajowej konferencji naukowo-metodycznej w sprawie piłki nożnej: „Oto co, towarzysze, piszą robotnicy: «Przerywając z podła klikki Tity, drużyna CDSA okryła hańbą nie tylko siebie, ale także cały naród, wszystkich ludzi walczących o pokój na całym świecie. A co usłyszeliśmy tutaj? Powstaje wrażenie wzajemnego krycia się przez wszystkich trenerów. Oni ślepo brali przykład z Arkadiewa, czynili z taktyki decydujący czynnik, a pasjonowanie się techniką nie przynosi zwycięstwa. Należy po prostu znać taktykę zagranicznych przeciwników i przeciwstawić jej naszą, radziecką, bardziej doskonałą. Mówią o to: technika, trzeba uczyć się techniki. Przecież to proste, towarzysze! Trener bierze kartkę papieru i z lewej strony pisze nazwisko piłkarza i jakie ma on braki w dryblingu, w uderzeniu, a z prawej strony — przy pomocy jakich metod brakuje technikowi»”. Tak urzędnicy pouczali trenerów...

Swiat się śmieje



-Giovanni, pedałuj szybciej! Dziś muszę stracić dużo kilogramów... /„Grazia!”

STRATY

Nad kawiorom, znanym na całym świecie przysmakiem, zawisło niebezpieczeństwo z powodu zanieczyszczenia przemysłowych, stwierdziła Reuter relacjonując informację zamieszczoną w dzienniku „Pravda”. Gazeta podawała bowiem, że specjalna komisja bada przyczyny zatrucia jesiśców. Straty szacuje się na prawie 35 mln rubli.

Dziennik pisze, że okazało się, że wołogradzka fabryka „Czerwonny Październik” oraz fabryka aluminium i garbarnie zanieczyszczają Wołgę znacząco bar-

dziej skoncentrowanymi niż dopuszcza się szkodliwym substancjami. „Prawda” informuje, że w pobliżu Wołogradu (400 km od ujścia Wołgi do Morza Kaspijskiego) zauważono ok. 600 martwych jesiśców. Wraz z biegiem rzeki liczba śniętych ryb była coraz większa, a koło Astrachaniu, w delcie Wołgi, było ich ok. 1500.

Agencja przypomina, że Morze Kaspijskie jest jednym na świecie środowiskiem życia jesiśców, które na tarło płyną w górę Wołgi.

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

Nowy sezon 1988/89

Satyra jest wyższą prawdą

Z dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru „Maszkaron”

BRUNONEM RAJCĄ rozmawia Olgierd Jędrzejczyk

— Na łamach miesięcznika „Scena” powiedział Pan Annie Wytrykus, że siła napędowa Pańskiego działania jest niezadowolone, może nawet obsesyjny krytycyzm. Nikt w to nie wierzy. Ma Pan raczej opinie megalomana i nie jest Pan przez to kochany.

— Najważniejsze, że jestem obecny. Niezmiennie jestem obecny przez 35 lat. Mało tego: w tym pełnym sprzeczności systemie politycznym za wsze ze byłem niezależny. Nikt mi niczego nie mógł zrobić. Nie należałem nigdy do żadnej kamaryli. Nie ukrywam, że ciesze się skoro udało mi się zachować odrębność w sądach na różne sprawy. Nie zawsze też — z myślą o państwie — podzielałem opinie większości. To wszystko — trochę pokrótce — może strytować tego czy innego z moich przeciwników, ale i tak woleł walczyć w opinii sztychów-krytycznej niż ekliwio-serdecznej. Nieszczęściem wielu polityków w Polsce jest przeświadczenie, że są szanowani i lubiani. Tylko dlaczego mówimy o mnie? Nie jestem przecież osobą aż tak publicznie atrakcyjną.

— Na temat Teatru Satyry „Maszkaron” pojawia się wiele sprzecznych sądów i opinii. Niektóre wypowiedzi — na pewno czytał Pan „Dziennik Polski” — są wręcz aroganckie i obraźliwe.

— Mam życzliwy stosunek do „Dziennika Polskiego”, w którym rozpocząłem karierę, w którym przyjąłem się z Andrzejem Bursa, Sławkiem Mroźkiem. Może pan uznać to za kokieteryję albo maniactwo. Nie należy przeszkadzać miłym, obojętnym i ambitnym ludziom. Na łamach „Dziennika Polskiego” Lucjan Kydryński zbezczył Jana Kiepurę kiedy po raz pierwszy przyjechał do PRL. To mu przyniosło rozgłos. Może parę pokoleń zapamięta nazwisko: Janusz Świąt? To prawda, że zdania na temat Państwowego Teatru Satyry „Maszkaron” różnią się w różnych kręgach zasadniczo. Najważniejsza jest kwestia stosunku między faktami a interpretacjami, sadami obiektywnymi i wartościującymi, prawdą i autorytetem osobistym jednostki itp. Tymczasem odpowiedź powinna być jedna, jak jedna jest prawda — wielość interpretacji powstaje może tylko na skutek niepełnej wiedzy, braku faktów, subiektywnych opinii. Trzeba pamiętać przy tym, że uczciwość bez wiedzy mała ma wartość, zaś wiedza bez uczciwości może być niebezpieczna. Nienawidzę można na siebie ścinać tak przez dobre dzieła jak też złe. Nic mnie tak nie nudzi jak dyskusje o ekonomice, ja to naprawdę mam w nosie.

— Kierując państwową instytucją, nie może Pan być obojętny na występujące w niej problemy gospodarcze. Niestety, w takich sytuacjach artyści też muszą być ekonomistami. Dlaczego się Pan śmieje?

— Najślinniejszy bywa ten kto zrecnie — nawet w trudnych sytuacjach — postępuje się humorem, parodią, ironią. To są formy — nie żartuje — które mogą mieć nawet charakter światopoglądowy. Taki liryk Ugo Foscolo — ten, który napisał „Listy Jakuba Ortisa” — wołał: śmieję się, bo powaga była zawsze przyjacielem oszustów. Nie uważa pan, że polscy ekonomisci — a zwłaszcza specjaliści od statystyk — są wyjątkowo poważni? No, a tak serio, to pragnę pana oficjalnie poinformować, że Państwowy Teatr Satyry „Maszkaron” w Krakowie — o którym tak troszczył się redaktorzy-ekonomisci — za 1987 rok uzyskał zysk bilansowy w wysokości — niech pan liczy — 6.719.978 złotych. Kiedy uwzględniłmy wszystkie obowiązkowe odpisy musieliśmy rozdzielić między pracowników — mam nadzieję, że sprawiedliwie — aż dwa miliony złotych, powiększając — to już przy okazji — fundusz socjalny i mieszkaniowy o 683.378 złotych. Marczę mi, że pyszne „Zwile Literackie” tylko za pierwsze półrocze 1988 roku ma straty w wysokości prawie 19 milionów złotych. Nie pomógł nawet — straty za 1987 12 milionów zł — drukowany tam melodramatyczny i niedość napisany „Doktor Zywago” Borysa Pasternaka. Mam dane z paru innych tytułów, ale szkoda miejsca.

— Na czym więc właściwie polega ta dopłata do jednego widza za którą napietnował Pan „Dziennik Polski”?

— Musi pan mnie dręczyć? Myślałem kiedyś, że teatr będzie dla mnie sprawą przyjemności i uspokojenia a stał się finansowo-buchalteryjnym wyzwaniem. Niech pan zapamięta i przeżęże to dziennikarzom: nie dopłaca się do żadnego obraza. Może przestaniemy już tych widzów obrażać, to nie są biedacy. Teatr „Maszkaron” miał w 1987 r. uzyskać od jednego widza — 170 zł. Tymczasem plan w tej pozycji — a widzów było 24 tysiące — został przekroczony: każdy wpłacił 212 złotych. Natomiast w pierwszym półroczu 1988 r. otrzymaliśmy od widza 453 zł wobec planowanych 145 zł — procent wykonania: 312. Ta „dopłata do widza” jest tylko wskaźnikiem orientacyjnym, pomocniczym dla instytucji. Koszty ogólne instytucji — nie bilet plus dotacja! — dzieli się przez ilość widzów. Tak powstaje ta informacja-rubryka, którą — jak mi sama mówiła — wymyśliła mgr Zofia Tomaszek, kiedyś planistka z Wydziału Kultury i Sztuki UM Krakowa — teraz w USA — która pragnęła wyróżnić się — każdy ma aspiracje i ambicje — w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Nie możemy zmniejszyć tej dopłaty, bo mamy — mimo stu procentowej frekwencji — ograniczoną ilość miejsc. Nasze sale są kameralne. Mimo to — grając dwa razy dziennie — chcemy liczbę widzów w 1988 zwiększyć do 42 tysięcy, ale to i tak niewiele, jak okazało się da, bo droższą materiały i usługi. Można oczywiście nie realizować premier. Nie sposób jednak stacjonarnego teatru — przez teatr rozumiejący samodzielne przedsiębiorstwo zawodowe, które prowadzi działalność artystyczną pod kierownictwem dyrektora, ma repertuar dramatyczny (operowy, operetkowy, lalkowy), ma stały zespół, dla którego aktorstwo jest głównym zawodem, jest dostępne dla widzów i podporządkowane ogólnym zasadom planowej działalności gospodarczej — porównywać ze wspaniałym skądinąd Teatrem Ewy De-

marczyk. Ta wybitna artystka nie zatrudnia aktorów, nie prowadzi teatru repertuarowego, lecz występuje w całej Polsce. Na jednym tylko koncercie — powiedzmy w Hali Ludowej we Wrocławiu — będzie miała tylu słuchaczy ilu my widzów w ciągu kwartału. Nie operujemy ogólnikami, a raczej faktem, szczegółem, konkretem. Nie ma pan, aby wpływu na dyr. PGM — Śródmieście Józefa Klimasa, żeby nie podnosił nam nieustannie czynszów? No, bo my musimy przez to dopłacać do widza! Trudno dziennikarstwu polega również na minimum wiedzy. Nikogo jednak nie odsyłam do pracy w biurze.

— Najczęściej krytykami i przeciwnikami Pańskiego teatru są ludzie, którzy nigdy nie byli w Teatrze „Maszkaron”.

— Normalne. Nie interesuje mnie jednak cudza moralność i przyzwyczajenia: zupełnie nie zwracam uwagi jeśli ktoś kocha się nawet z krzesłem. Martwie się tylko — jako humanista — jeśli nie uważa na genitalia. Nastąpił upadek takich cnót jak szczerść i honor. Nie należy oczekiwać, by ludzie byli lepsi. Trzeba ich brać takimi jakimi są. Nie bardzo wierzę w nawoływania moralistów, którzy próbują — zle urodzonego głupka oświecić bądź udoskonalić. To niepodobna osiągnąć. Ludzie działają — i to coraz częściej — tylko w imię własnego interesu. Nieświadome często swego prymitywizmu jednostki — które od dzieciństwa używają tylko czeroliterowych słów — zawsze uważają się za lepsze i mądrzejsze. Toteż nieprzypadkowo preferujemy w naszym repertuarze utwory i dzieła traktujące o uniwersalnych przywarach ludzkich: obudzie, fałszu, cynizmie. I tak dalej. Krytyka jest potrzebna — parafrazuję chyba mego ulubionego Vladimira Nabokova — gdyż dostarcza P.T. Czytelnikom informacji na temat inteligencji krytyka lub jego uczciwości. Niech pan też będzie precyzyjny. To nie jest mój teatr. To jest państwowy teatr. Kiedy myślę o tej instytucji — powstała 1 listopada 1983 roku — to, nie ukrywam, ogarnia mnie duch pychy. Komuś powiodło się: po trzydziestu latach starań mamy w Krakowie nowy — o dobrym wyposażeniu technicznym — teatr działający na dwóch scenach. Niespodzianka będzie uruchomienie trzeciej: kubatura trzy tysiące metrów sześciennych. Miejsce na widownię — 320; scena — 100 metrów kwadratowych. Może, przeoczeniem jest niepowołanie komitetu budowy? Tyle tylko, że my nie zaczynamy, ale niebawem kończymy. Myślę, że dzięki wspaniałej pracy ekip Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni Rud z Bytomia — od lewnictwem inż. Jerzego Gwiazdy i pod nadzorem inż. architekta Bolesława Berońskiego — będzie mógł pana tam zaprosić na pierwsze spektakle już w 1989 roku. Moim najbardziej ulubionym słowem jest — los, wierze w los. Letni teatr zbudowaliśmy — dzięki żałogom Kombinatu Budownictwa Mieszkańcowego Nowa Huta, — dyr. inż. Bolesława Klimczak, — w niespełna tydzień. Trzeba umieć wyzwało ludzka pomysłowość i energię. Temu też powinna służyć sztuka.

— Która z wystawionych sztuk w sezonie 1987/88 uważa Pan za szczególnie interesującą?

— Trudno mi — to zrozumiałe — wypowiedzieć się na ten temat. Kiedy zwązamy, że jednak słowo jest najważniejszym, pierwszoplanowym elementem na scenie, to wybór nazwisk autorów — dramatopisarzy nie może budzić zastrzeżeń najsurowzych nawet krytyków: Mikołaj Gogol, Aleksander Gelman, Grigorij Gorin, Eduardo de Filippo i oczywiście — wielki Michał Bułhakow. No, ale pełny wyraz sceniczny to nie tylko słowo. Najciekawszą — moim skromnym zdaniem — inscenizacją w sezonie 1987/88 jest „Szkarałatna wyspa” Michała Bułhakowa, w reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego z pięknymi rolami Krzysztofa Jędryka, Andrzeja Nowakowskiego, Izabelli Lipki i Jerzego A. Braszki. Krytyk Krzysztof Miklaśzewski wyjątkowo wysoko ocenił jednak „Stukniętą” Aleksandra Gelmanna w reżyserii Wojciecha Ziębarskiego, z Miriam Aleksandrowicz w roli tytułowej. Mnie ciągle frapuje, intryguje tragikroteska o ludzkiej dominacji i uniżoności o próżności i pokorze, o wzniosłości i upadku. Nieustannie poszukuje autorów posługujących się absurdem, ale absurd nie ma oznaczać ani komizm, ani osobliwości. Mistrzem tragikroteski jest Ivo Bresan, który nigdy nie umieszcza człowieka w absurdalnej sytuacji, wychodząc ze słusznego przeświadczenia, że cały świat, w którym żyjemy, jest absurdalny. Niech pan nie będzie sadystą i nie pyta o dalsze zamierzenia. Tylko w sezonie 1987/88 daliśmy siedem premier, realizując po pięćdziesięciu jeden latach, skomplikowane widowisko jakim jest „Gałązka rozmarynu” Zygmunta Nowakowskiego. Nie należało do osób ekliwicznych, ale nieraz — podczas spektaklu — ludzie z amfiteatru rzucają wiązanki kwiatów, co o czymś świadczy, a nietrudno domyślić się o czym. Naród przez całe lata odzierano i oskubywano z własnej historii. Niszczono własną przeszłość. Kto zaś oczernia, wykłina swoją historię, może zniszczyć również swoją przyszłość. Nic nie bierze się z niczego. Mamy dzięki Telewizji Polskiej zarejestrowany cały spektakl, a w nim historii w miniaturze: fragmenty przysięgi, musztry, mundury. I nastroj młodych ludzi, którzy nie bacząc na nic, ruszyli pod komendę Józefa Piłsudskiego, wierząc w wolną Polskę. To wszystko jest może również sentymentalne, ale czy nie dość już gorzki i cynizm? Ten kryzys, który obecnie doświadczamy, jest także kryzysem idei. Trzeba ostatecznie rozstrzygnąć przykazanie: „Wszystkie zwierzęta równe. Ale niektóre zwierzęta są równiejsze od innych?”. To oczywiście przykazanie z George’a Orwella, którego już nawet „Nowyj Mir” uważa za śmiałego i mądrego ironistę, drukując „1984”. Teatr „Maszkaron” — poza planem repertuarowym — rozpoczął prace nad „Folwarkiem zwierzęcym” George’a Orwella. Niech pan pamięta, że satyra jest wyższą prawdą.



Zygmunt Nowakowski — „Gałązka rozmarynu” — reż. Brunon Rajca. N/z.: Izabella Lipka i Antoni Zukowski — jedyny czynny zawodowo aktor, który występował w „Gałązce rozmarynu” 23 XII 1937 roku.



Mikołaj Gogol — „Plaszcz” — reż. Brunon Rajca. N/z.: Andrzej Balcerzak i Andrzej Nowakowski



Michał Bułhakow — „Szkarałatna wyspa” — reż. Andrzej Maria Marczewski. N/z.: Izabella Lipka i Krzysztof Jędrysek.



Jerzy Przeździecki — „Masz ochotę na miłość?” — reż. Mieczysław Górkiewicz. N/z.: Małgorzata Stachowiak.

OKOLICE TEATRU

Trwa come back jednej z najpopularniejszych sztuk międzywojennego dwudziestolecia: „Gałązki rozmarynu”. Po Łodzi, która jeszcze w 1982 r. wyskoczyła z premierą — czym przerwała czterdziestorzyletnią nieobecność tego utworu na naszych scenach — i wykorzystała do tego odwagę na owe czasy kroku intencje i wiary poprzedniego sezonu — naprzód ruszyła się Warszawa, a zaraz potem, w parę dni zaledwie — Kraków. Może zresztą było odwrotnie — głowy za to nie dam. W Warszawie wystawił „Gałązkę” (we własnej reżyserii) Ignacy Gogolewski, w Krakowie (ditto) Brunon Rajca. Charakterystyczne, że właśnie ludzie o lewicowej przeszłości i poglądach biorą się za utwór, który zawsze niezależnie od intencji, jest i być musi apologią Piłsudskiego, Hymnem pochwalnym na cześć Legionów. Dziełem zrodzonym ze zrozumiałej u bylego leguna potrzeby afirmacji — bo Zygmunt Nowakowski sam był legionistą i opisuje to, co poznał od wewnątrz, może dlatego utwór ten do dziś działa bezbiednie jako wywołiciel głęboko ukrytych sentymentów. Nie mam nic przeciw takiemu oddziaływaniu, ani, tym bardziej, przeciw wywalanym w ten sposób treściom — prosto z sanktuarium wspólnej naszej tradycji i chwały. Interesuje mnie przy tym mechanizm zjawiska. Im bowiem bardziej tępieno legionową tradycję — jej źródła, legendy, prawdy i pieśni — tym głębiej zapadała ona w naszą podświadomość. Tym bardziej stawała się nostalgiczna. Wystarczyło wydobyc ją z osobobienia, by bez trudu otwierał dusze i serca, a czasem nawet wycisnął trochę łez.

Bodaj pierwszy najgłębiej zrozumiał to Kantor tworząc muzykę do „Wielopola, Wielopola”, a potem do „Niech szczerzą artyści”. Nie minęło wiele, gdy za nim poszli inni. Poszli, oczywiście nie „Wielopolem”, ale właśnie „Gałązką rozmarynu”. I trudno się dziwić skoro już przed

Fenomen i „Gałązka rozmarynu”

wojną utwór ten był zawsze niezawodnym katalizatorem wzruszeń i nastrojów. Prapremiera odbyła się 9 listopada 1937 r. w Teatrze Polskim w Warszawie, a w sześć tygodni później wystawił ją Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie i „Gałązka” ruszyła szeroką falą. Wasz Obserwator, specjalnie dla potrzeb tego felietonu, oglądał ją osobiście we Lwowie w roku 1938 i już wówczas przedstawienie i utwór cieszyły się zastępowym rozgłosem. Przez wiele miesięcy stanowiły „żelazną” pozycję lwowskiego teatru. Był to już w owych czasach utwór wyraźnie wspomnieniowy, a jak przystało na popularne przedstawienie legendy jeszcze sentymentalno-krotochwilny. O zrywej akcji i dopiewnym dialogu — ogromnie podobny do radzieckiej romantyki rewolucyjnej, aplikowanej nam swego czasu aż w nadmiarze. Tyle, że, jak słusznie zauważył to już Stanisław Marczak-Oborski, a powtórzył Grzegorz Sinko, „tendencja rewolucyjna” tamtej dramaturgii została zastąpiona polską legionową tradycją niepodległościową.

A że tradycja ta żywa jest bardzo w każdym polskim sercu i pamięci, za Łodzi, Krakowem i Warszawą ruszają inni i lada miesiąc tuż po urlopowach, nowe, przystosowane do naszych potrzeb „Gałązki” pojawiają się dodatkowo w Katowicach i w Lublinie. Jak będą (i są) przystosowane? Jaka barwa malowana? W jakiej konwencji i stylu grane po latach? Jest to pytanie dla krytyki i niżej podpisanym nie może być w tym wyrażać. Tym bardziej, że z czego dookołnego urodzaju widział tylko realizację Gogolewskiego — już albo jeszcze nie zdążywszy na inne prezentacje. Gogolewski w każdym razie gra dziś „Gałązkę” wodewilowo. Sypie ostro rytmem i melodiami, nie żałuje artystów, ni decybeli, ci zaś, to jest artyści, wypłacają mu się z nawiązką. Publiczność natomiast wali brawo za brawem — aż raduje się serce, raduje się dusza.

Publiczność jednak nie tylko wali brawo, ale gdy ze sceny padają mocno podawane strofy Roty (bo i coś takiego w Warszawie się słyszy), albo gdy ansambl śpiewa Marsz Pierwszej Brygady publiczność — tak, tak — powoli wstaje ze swoich miejsc! Wstaje jak do hymnu narodowego. Jak do ewangelii! Już nie bije brawo. Milczy. Robi się mimowolnie i śmieszno, i straszno, wodewil pierzcha bowiem przed ceremonialną, śmiesznością ustępując wzniosłości i okazuje się nagle, że nieważny jest teatr, nieważny uśmiech i sentyment, wzruszenie i lezka. Nieważny wodewil ni komedia, wobec tej potrzeby mrocznej i głębokiej, tej chwili niespodziewanie poważnej i uroczystej, tego wzruszenia, które jako żywo nie jest już wzruszeniem widza, łaską Melpomeny, ale czymś najgłębszym i może najbardziej serdecznym, powołanym do naszego istnienia i domagającym się prezentacji.

Cóż podobnego widziałem kiedyś w Teatrze Wielkim w Warszawie na występie świętego ukraińskiego zespołu pieśni i tańca z Kijowa, gdy przy „Rewie ta sthigne Dnpr zrykają...” parę osób spośród dwutysięcznej, nabitej widowni podniosło się stało — do końca. Omawiam to dziwne zjawisko nie po to, by je wykpić — lecz by je opisać. Taki dziś pejzaż. Taka publiczność. Takie potrzeby. Obserwator zaś indywidualnie uparte i jakby jednak słabo rozwinięte, mimo że przez pomyłkę sadzono go w pierwszym rzędzie, ani się ruszył. Wyrwał do końca, siedząc w wyzywającej w tej sytuacji pozycji. Wraz z nim uczyniły to w całym teatrze jeszcze dwie panie i jeden emeryt — doprawdy nie wiem z jakich pobudek. Ale gdy wychodziłem słyszałem wyraźnie komentarze wychodzących: „Niektórzy to, proszę ja pani, manifestacyjnie siedzieli!”

Może trzeba było wstać?



KTO ŚPIEWA?

KIM WILDE

Międzynarodowa Konferencja Muzyki i Publikatorów: jedno z najbardziej atrakcyjnych spotkań „na żywo” — brytyjska firma płytowa MCA Records prezentuje Kim Wilde w przeddzień premiery jej najnowszego albumu „Close”... Dodatkową sensacją dla licznie zgromadzonych dziennikarzy, przedstawicieli showbusinessu i speców od marketingu jest wiadomość, że Michael Jackson, rozpoczynając swoje mamucie tournée po Europie, wybrał właśnie Kim jako towarzyszkę w ramach „support act” (występy w pierwszej części koncertu). Złotowłosa gwiazda, wystylizowana na Marilyn Monroe, nie tai wzruszenia: — Michael zadzwonił do mnie prosto z Kalifornii i powiedział, że jest moim fanem od czasu, gdy moja wersja piosenki The Supremes „You Keep Me Hangin’ On” stała się w 1986 r. przebojem nr 1 w Stanach Zjednoczonych...

— Kim pochodzi z rodziny o dużych tradycjach muzycznych; jej ojciec Marty Wilde był pod koniec lat pięćdziesiątych jednym z pierwszych brytyjskich gwiazdów rock-and-rolła („Endless Sleep”, „Teenager Love”).
— Także brat, Marty, jest kompozytorem aranżerem i producentem wielu wcześniejszych przebojów Kim; w Londynie mówi się nawe o „rodzinnej firmie”, pracującej na dobrą sławę, i konto bankowe całej trójki; jej konikiem pozamuzycznym jest malarstwo.
— Dzięki przebojom takim jak „Kids in America”, „Water on Glass”, „Love Blonde” czy „Cambodia” Kim Wilde zdobyła z początkiem naszej dekady światowy rozgłos. Także „You Keep Me Hangin’ On” w jej wykonaniu stało się przed dwoma laty ponownie dużym hitem po obu stronach oceanu.

Dyrektor Jerzy Gruza, szef XXV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie i Jerzy Szyszko ze Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych, polujący nad Lemanem na gwiazdy, które mogłyby uświetnić jubileusz w Operze Leśnej wymieniają między sobą zawiędzone spojrzenia: — Kim Wilde w koncertach Michaela Jacksona! Dla niej to bardzo dobre, dla nas trochę mniej... Piosenkarka, która występuje u boku „samego” Jacksona, może się okazać zbyt droga jak na polskie możliwości dewizowe... A poza tym, czy aby po dwudziestu ośmiu koncertach w Europie Zachodniej starczy jej jeszcze sił na dwudziesty dzień w Sopocie, na najstarszym festiwalu Europy Wschodniej?!

Zapytana o przyczynę względnej ciszy w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy, Kim odpowiedziała przytomnie, że „ciszę tę oceniać należy właśnie jako względną”. Istotnie nie miała w tym czasie na listach przebojów światowego hitu, ale w Wielkiej Brytanii dużym powodzeniem cieszyła się jej piosenka „Rockin’ Around The Christmas Tree”, utrzymana w klimacie popowej kolędy („zbyt brytyjskiej być może, żeby stać się przebojem w innych krajach”).
Głównym jednak powodem nieobecności Kim Wilde na listach przebojów i w studiu telewizyjnym w ostatnim czasie było całkowite zaangażowanie piosenkarki pracą nad jej szóstą płytą długogrającą, zatytułowaną „Close”. Jak z dumą podkreśla, prawie wszystkie utwory na tym albumie są jej własnego autorstwa — w odróżnieniu od wcześniejszych krążków, których producentem był Rick. W roli „producera” najnowszego albumu wystąpił Tony Swain, a najbardziej przebojowym utworem z tej płyty jest piosenka „Hey Mr. Heartache”.

Próbując zaryzykować pytanie, a właściwie trzy pytania w jednym: — Miss Wilde, czy lubi pani występować na nietypowej scenie? Czy interesują pani niebanalne widowiska? I podczas gdy w odpowiedzi widzę jedynie energiczne potakiwania głową „strzełam” przy aprobującym śmiechu sali: — Czy chciałaby pani nakreślić taki teledysk podczas jubileuszowego festiwalu piosenki w Sopocie?!

Być może pozytywna odpowiedź piosenkarki ułatwiła naszym wysłannikom rozmowę na temat jej przyjazdu do Polski (związana, że na konferencji obecni byli też szefowie impresariatu i firmy płytowej, od których w takich przypadkach zależy najwięcej). W każdym razie w polowie lipca, jeszcze w czasie trwania koncertów Kim i Michaela, okazało się, że zainteresowanie gwiazdy naszym festiwalem nie było tylko kuriozalne. MCA Records International planuje u progu jesieni wielkie tournée Kim Wilde, związane z promocją albumu „Close”. Jak się okazuje „próba generalna” w Operze Leśnej wydaje się opiekunom piosenkarki nader przydatna, zwłaszcza gdyby miała odegrać rolę telewizyjnej „furki” na rynku muzycznym naszej części kontynentu. Zachodni partnerzy nie ukrywają wcale, że najbardziej zależałoby im na rynku radzieckim, zaś polscy rozmówcy uświadomili im, że transmisje z Sopotu oglądane są przez dziesiątki milionów widzów we wszystkich krajach członkowskich Interwizji...

Singiel i teledysk, o tytule — który można by przetłumaczyć „Hej, panie Bólu Głowy” — dziennikarze brytyjscy kojarzą najchętniej z osobą Juliana Lennona, syna eks-Beatlesa, Johna. To on miał być tym, który przyprowadził złotowłosą Kim o ból głowy... i serca, podczas kilkunastomiesięcznej znajomości, zapoczątkowanej podczas ubiegłorocznego festiwalu „Montreux Rock” (mimo iż sama Kim twierdzi, że naprawdę chodziło tylko o dobrą znajomość a nie o romans, wścibscy reporterzy twierdzą, że wybór Montreux na miejsce światowej premiery albumu „Close” nie był wcale przypadkowy; właśnie tam mieszka na stałe Julian L.). W odpowiedzi na pytanie jednego z dziennikarzy Kim Wilde przyznała pośrednio, że w każdej piosence tkwi odrobina jej własnych przeżyć — nie ma więc powodu aby nie miało tak być również w przypadku utworu „Hey Mr. Heartache”!

Tak czy inaczej obie strony mogą jedynie zyskać na umowie, której początek dała konferencja w Montreux — ta, która zdaniem jednego z „dobrze poinformowanych” dzienników warszawskich odbyła się „jak zwykle bez Polski i Polaków”... Nawiasem mówiąc właśnie na IMMC w Szwajcarii udało się Polakom nawiązać bezpośredni kontakt również z drugą z tegorocznych sopockich gwiazd: Sabiną. Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo całego szumu wokół seks-gwiazdki, pojawienie się na afiszu „Sopotu’88” Kim Wilde winno być wydarzeniem artystycznym znacznie większej miary.

Przed występem brytyjskiej „guest-star” w sopockiej Operze Leśnej warto może przytoczyć niektóre fakty z jej życiorysu artystycznego, przywołane na International Music and Media Conference w Montreux. A zatem:

Należy sądzić, że konferencja prasowa w Sopocie będzie nie mniej interesująca, aniżeli spotkanie na IMMC w maju w Montreux. Dziennikarze — i chyba wszyscy fani Kim Wilde i Michaela Jacksona — ostrzą już sobie pióra na zwieńczenie gwiazdy z jej wspólnych koncertów z amerykańskim superidolem. „Tajemnicę Jacksona w wierciadzie przeżyć Kim”... tak, to jest coś, co marzy się wszystkim podglądaczom światowej pop-sceny! Chyba, że Kim Wilde, „piosenkarka nietypowa”, okaże się również nietypową kobietą i zachowa pełną dyskrecję na temat swoich wrażeń z jednodniowych wizaży wspólnie ze sławnym Amerykaninem.

— Kim Wilde urodziła się 18 listopada 1960 roku w Londynie pod znakiem Skorpionia.
— Ma 1,70 m. wzrostu, błękitne oczy o z lekka stalowym odcieniu i złotowłosą fryzurę, przypominającą niezapomnianą fryzurę M.M.

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ

„Celem ruchu olimpijskiego jest popieranie pięknych wartości fizycznych i moralnych, rodzących się podczas przyjaznych, amatorskich zmagani sportowych na boiskach, które łącząc młodzież świata w czteroletnim festiwalu sportowym, tworzą międzynarodowe poszanowanie i dobrą wolę, przyczyniają się do budowy lepszego i bardziej pokojowego świata.”
(z założeń ruchu olimpijskiego)

Te wartości w historii nowożytnych igrzysk olimpijskich nigdy nie miały w pełni szans na realizację. Zdawał sobie sprawę z tego już sam Pierre de Coubertin, twórca nowożytnej myśli olimpijskiej, gdy mówił raczej o rozejmie społecznym, a nie o olimpijskim pokoju. Nigdy chyba jednak nie spodziewał się, że idea, o którą walczył, stanie się jednym z ważniejszych elementów walki politycznej. Wykorzystywanie idei olimpijskiej do celów pozasportowych nasiliło się szczególnie w ostatnich latach a igrzyska stały się niemal igrzyskami dwóch ustrojów. Bojki Moskwy i Los Angeles to jeszcze nie koniec, również nad igrzyskami w Seulu dominuje element polityczny.

Czy nowożytny ruch olimpijski był kiedykolwiek wolny od związków z polityką? W odniesieniu do igrzysk zapoczątkowanych przez barona Coubertina odpowiedź może być tylko jedna — nie! Ale przecież istniały wcześniejsze próby wskrzeszenia starożytnych igrzysk. Najstarsza wzmianka dotyczy „angielskich gier olimpijskich” zorganizowanych w 1616 roku przez Roberta Douera. W 1833 roku w Szwecji powstało Towarzystwo Olimpijskie, które rok później w Rómulo zorganizowało I Igrzyska Skandynawskie. Drugie i ostatnie Igrzyska Skandynawskie odbyły się w dwa lata później. W 1853 roku w Anglii staraniem Williama Penny Brooksa rozegrane zostały jednorazowe igrzyska narodowe. W Grecji Euangelis Zappas zapoczątkował w 1859 roku „olimpijskie zawody gimnastyczne”. Po odkryciu archeologicznym Ernsta Curtiusa, który w latach 1875—81 prze-

przed naciskami administracji państwowej, a interesy narodowe podporządkowane zostaną ogólnym uniwersalnym założeniom. Każdy członek MKOl, zdaniem Coubertina powinien w swojej działalności pamiętać o przynależności państwowej, a wszelkie poczynania przedsięwzięć w duchu międzynarodowości i polityki idei sportu. Ambasadorzy MKOl nie bardzo jednak chcieli pamiętać o tych pięknych słowach i I Kongres Olimpijski zawoocował m. in. wzmożeniem konfliktu francusko-niemieckiego.

Powaznym ciosem dla ruchu olimpijskiego była I wojna światowa. Przerwany został cykl nowożytnych igrzysk olimpijskich, nie odbyły się Igrzyska VI Olimpiady 1916 roku w Berlinie. Jeszcze w 1914 roku podczas V Kongresu, w wyniku nacisków politycznych, podjęta została uchwała, która była powaznym naruszeniem pierwotnych idei. Dopuszczała ona do igrzysk tylko ekipy suwerennych państw, co było równoznaczne z odejściem od zasady narodowości i przyjęcia zasady państwowości. Uchwała ta była rezultatem gwałtownych kampanii antyczeskiej jaką rozpętał delegaci austriacy i Niemcy, oraz antyfrancuskiej, którą wywodził na forum obrad delegaci rosyjscy. Okazało się, że ruch olimpijski jest za słaby aby mógł oddziaływać w kierunku pozytywnych zmian politycznych.

Escalacja politycznego wykorzystania igrzysk olimpijskich nastąpiła w 1936 roku w Berlinie. Już same przygotowania faszystowskich Niemiec do organizacji igrzysk bardzo zaniepokoiły działaczy MKOl, ale nie potrafili oni już zmienić decyzji o rozegraniu igrzysk w Berlinie. Niemcy szybko zrozumieli korzyści propagandowe, jakie wynikają z organizacji tak wielkiej imprezy dla prestiżu Rzeszy. Duży nacisk położono na imprezę towarzyszącą, których głównym celem była gloryfikacja hitlerowskiego systemu.

Hitler zarządzaając dekretem z 14 grudnia 1934 roku rozpoczęcie budowy stadionu olimpijskiego wydał następujące oświadczenie, które cytują za G. Miodziokowskim:

OLIMPIJSKIE NIEPOKOJE

prowadzał prace wykopaliskowe w Olimpii, z zamiarem zorganizowania igrzysk olimpijskich wystąpił Anglicy. Miały to być igrzyska tylko dla Anglosasów, z udziałem zawodników Anglii, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Koncepcja ta jednak nigdy nie została zrealizowana. Wszystkie wspomniane tu imprezy o charakterze igrzysk miały niewielki zasięg. Były to na ogół igrzyska narodowe. łatwiej było je więc uchronić od wpływów polityki.

„Z dniem dzisiejszym wyrażam ostateczną zgodę na rozpoczęcie i prowadzenie robót na terenie stadionu. Tym samym Niemcy otrzymają obiekt sportowy, jakiego próżno by szukać na świecie... Same obiekty nie wystarczą jednak dla zabezpieczenia odpowiadających światowemu znaczeniu naszego narodu reprezentacji sportu niemieckiego na międzynarodowych zawodach. Decydująca jest przede wszystkim zespolona i zdecydowana wola narodu zmierzająca do wyszkolenia, wyszkolenia i zahartowania najlepszych zawodników ze wszystkich regionów Niemiec, co pozwoli nam z honorami i zwycięstwem iść do oczekujących nas zawodów”.

Idea wskrzeszenia nowożytnych igrzysk olimpijskich, z którą wystąpił w 1892 roku Pierre de Coubertin podczas jubileuszowej sesji Unii Francuskich Towarzystw Sportów Atletycznych, miała objąć swym zasięgiem cały świat. Dzięki staraniom barona Coubertina już 23 czerwca 1894 roku powołany został do życia Międzynarodowy Komitet Olimpijski, 79 delegatów z 14 krajów: Australii, Belgii, Czech, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Rosji, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Węgier, Włoch i Stanów Zjednoczonych postanowiło, że igrzyska I Olimpiady odbędą się w 1896 roku w Atenach. Podjęcie tej pierwszej ważnej decyzji przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski było już wówczas w dużym stopniu związane z działaniami politycznymi.

W odrodzonej idei olimpijskiej swoją wielką szansę dostrzegła Grecja — pisze w książce „Olimpiady ery nowożytnej” Grzegorz Miodziokowski — ulegając naciskom pierwszego przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Dimitrisa Vikelasa, baron Pierre de Coubertin wyraził, po długich wahaniach, zgodę na rozpoczęcie cyklu olimpiad już w 1896 roku i przeprowadzenie pierwszych igrzysk w Atenach, mimo że ani pod względem organizacyjnym, finansowym czy sportowym Grecja nie była absolutnie przygotowana do podjęcia tak odpowiedzialnego, z punktu widzenia przyszłych losów olimpiad, przedsięwzięcia. Biorąc jednak na siebie ryzyko tej odpowiedzialności, Grecy działali w służnym przekonaniu, że igrzyska ateńskie postawią ich kraj, chociaż na krótko w centrum uwagi świata i że będą zyskiwać mu sympatię, tak bardzo potrzebną w przygotowaniach do rozprawy z Turcją o odzyskanie reszty ziem greckich (Krety) pozostającej pod tureckim zaborem”.

Tak, więc nie tylko chęć nawiązania do antyku, ale przede wszystkim dążenie do spełnienia politycznych aspiracji na krótko przedtem odrodzonego państwa greckiego spowodowało przyznanie Atenom pierwszych nowożytnych igrzysk olimpijskich. Tymczasem w samej Grecji, przeżywającej poważne problemy ekonomiczne, istniało wiele grup przeciwnych rozgrywanym w tym kraju igrzyskom. Gwałtowny sprzeciw wyraził szef gabinetu rządu Trikupsis, który w sojuszu z liberałami doprowadził do znacznego opóźnienia w przygotowaniach. Dopiero poparcie króla Jerzego I i desygnowanie przez niego księcia Konstantyna na przewodniczącego komitetu organizacyjnego pozwoliło przygotować igrzyska na czas.

Mo II wojnie światowej nastąpił dalszy rozłam w ruchu olimpijskim. Podział polityczny świata przenosił się również na arenę olimpijską, która stała się areną walki politycznej. Najbardziej znaczące przykłady pochodzą z ostatnich lat. Morderstwa sportowców izraelskich w Monachium w 1972 roku, bojkoty igrzysk w Montrealu z 1976 roku, w Moskwie z 1980 roku i w Los Angeles z 1984 roku kazały się zastanowić poważnie nad przyszłością tego ruchu. Sport olimpijski nie może być zastępczą areną, na której realizuje się zawiędzone nadzieje na innych polach. Niestety, uchronienie igrzysk od polityki to tylko cel, do którego należy dążyć, ale którego osiągnięcie nie jest w pełni możliwe. Względny państwowy, nacjonalistyczny nie pozwalają na umiarkowanie się ruchu olimpijskiego od kwestii politycznych. Wielkim wydarzeniem w historii ruchu olimpijskiego był XII Kongres Olimpijski w Baden-Baden w 1981 roku, podczas którego rozważano również problem ingerencji polityki w sprawę sportu. W ostatnich latach polityka stała się szczególnie groźna dla idei ruchu olimpijskiego, a przyznanie igrzysk 1988 roku Seulowi spowodowało konflikty w podzielonym państwie koreańskim. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej od chwili przyznania igrzysk Seulowi po dzień dzisiejszy domaga się aby sportowa rywalizacja odbywała się również w Phenianie, wyrażając pogląd, że celowe byłoby dla Północy i Południa wspólne zorganizowanie igrzysk olimpijskich. Rząd KRDL swoją propozycję postawił wbrew Karcie Olimpijskiej, która wyraźnie mówi, że igrzyska przynajmniej nie narodowe, nie państwowe, ale miastu w głosowaniu na forum MKOl, tym miastem wybrany został Seul. Oczywiście taki wybór zaostriął konflikt między Koreą Południową a KRDL, który starał się zagodzić przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Juan Antonio Samaranch. Z jego inicjatywy organizowano wspólne posiedzenia, na których wielokrotnie dochodzono już do porozumienia, by jednak w ostateczności tego porozumienia nie osiągnął. KRDL początkowo proponowała 50-procentowy udział igrzysk, co Komitet Organizacyjny działający w Seulu uznał za niemożliwe. Jeden z jego członków Hong-Ho Kim powiedział: „Seul otrzymał organizację igrzysk i nie ma żadnych podstaw prawnych, aby zmienić tę decyzję. W stuletniej historii olimpiad nie było jeszcze wypadku przyznawania igrzysk dwóm różnym miastom”.

W tym czasie aktywne działania na forum Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego podjęli Węgry, którzy walczyli o przyznanie igrzysk dla Budapesztu. Chcieli oni uświetnić pierwszymi igrzyskami jubileusz 1000-lecia państwa węgierskiego. Wspomniane już poparcie króla greckiego oraz zbiórka pieniędzy całego społeczeństwa na rzecz igrzysk pozwoliła 5 kwietnia 1896 roku Jerzemu I wygłosić uroczystą formułkę: „Ogłaszam odtąd I Międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich w Atenach”.

Wobec ingerencji polityki w sprawę sportu, w 1981 roku, podczas którego rozważano również problem ingerencji polityki w sprawę sportu, w ostatnich latach polityka stała się szczególnie groźna dla idei ruchu olimpijskiego, a przyznanie igrzysk 1988 roku Seulowi spowodowało konflikty w podzielonym państwie koreańskim. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej od chwili przyznania igrzysk Seulowi po dzień dzisiejszy domaga się aby sportowa rywalizacja odbywała się również w Phenianie, wyrażając pogląd, że celowe byłoby dla Północy i Południa wspólne zorganizowanie igrzysk olimpijskich. Rząd KRDL swoją propozycję postawił wbrew Karcie Olimpijskiej, która wyraźnie mówi, że igrzyska przynajmniej nie narodowe, nie państwowe, ale miastu w głosowaniu na forum MKOl, tym miastem wybrany został Seul. Oczywiście taki wybór zaostriął konflikt między Koreą Południową a KRDL, który starał się zagodzić przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Juan Antonio Samaranch. Z jego inicjatywy organizowano wspólne posiedzenia, na których wielokrotnie dochodzono już do porozumienia, by jednak w ostateczności tego porozumienia nie osiągnął. KRDL początkowo proponowała 50-procentowy udział igrzysk, co Komitet Organizacyjny działający w Seulu uznał za niemożliwe. Jeden z jego członków Hong-Ho Kim powiedział: „Seul otrzymał organizację igrzysk i nie ma żadnych podstaw prawnych, aby zmienić tę decyzję. W stuletniej historii olimpiad nie było jeszcze wypadku przyznawania igrzysk dwóm różnym miastom”.

Liczymy już dni do rozpoczęcia igrzysk w Seulu, porozumienia jednak nadal nie ma, chociaż Korea Południowa była skłonna zgodzić się na zorganizowanie zawodów w kilku konkurencjach na terenie KRDL. Jeszcze w tej chwili prowadzone są ustosunkowane rozmowy, które być może przyniosą szczerze rozwiązanie dla całego narodu koreańskiego, bo też w tym sporze przestała być już ważna sama idea olimpijska a liczy się tylko polityka. W tej sytuacji chyba najrozsądniejszą wydają się marzenia wielu działaczy olimpijskich, którzy chęliby na stałe powrócić do kolebki igrzysk — Aten.

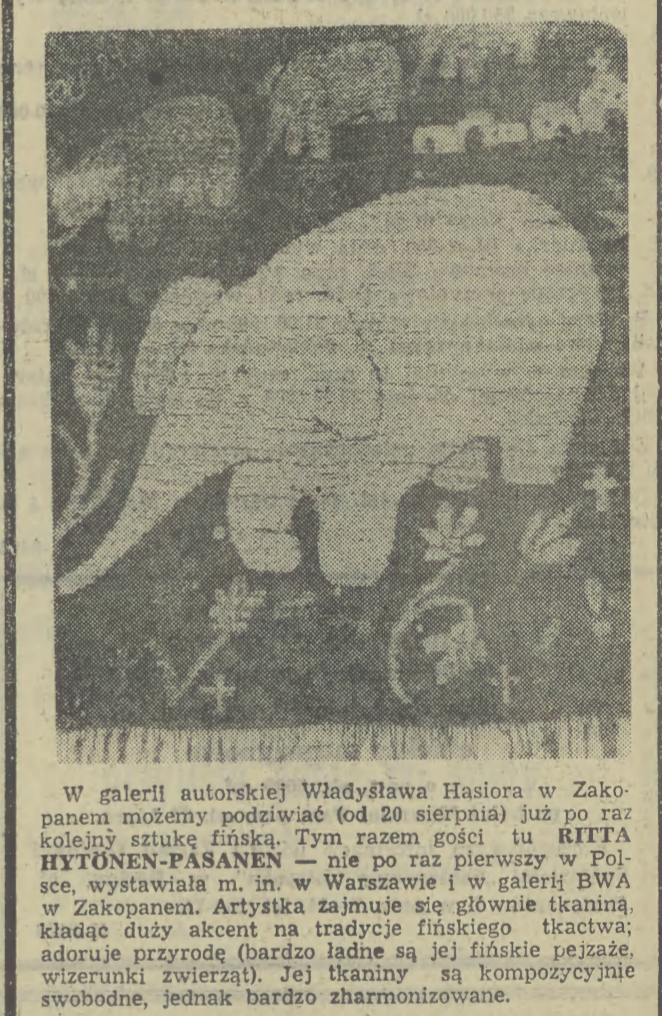
VADEMECUM

OFERTY - PROPOZYCJE - SUGESTIE



W Wiejskiej Galerii Sztuki BWA w Jazowsku (jednej tego typu w Polsce) czynna jest wystawa rzeźby i malarstwa, którą zatytułowano „Więś, która odchodzi”. Autorem obrazów jest ks. STANISŁAW NOWAK, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jego prace to głównie sceny rodzajowe z podkrakowskich i podtarnobrzeskich wsi, wiejskie pejzaże z przydrożnymi kapliczkami. Maluje także kwiaty i portrety. Jest doskonałym kolorystą. Swoje malarstwo prezentował wielokrotnie w polskich i zagranicznych galeriach. Naomiast autorem pokazywanych w Jazowsku rzeźb jest MARIAN MOLKA z Nowego Sącza. Twórca ten nie kończył wprawdzie żadnej akademii, ale brak dyplomu nie umniejsza w niczym wartości jego niezwykle wrażliwych prac. Na tej wystawie prezentuje z 27 rzeźb w formie kapliczek, które kiedyś widział na podhalańskich wsiach, a których w większości już nie ma. Prezentowane są one w plenerze, w sąsiedztwie galerii.

Na zdjęciu: autoportret ks. S. Nowaka.



W galerii autorskiej Władysława Hasiara w Zakopanem możemy podziwiać (od 20 sierpnia) już po raz kolejny sztukę fińską. Tym razem gości tu RITTA HYTÖNEN-PASANEN — nie po raz pierwszy w Polsce, wystawiła m. in. w Warszawie i w galerii BWA w Zakopanem. Artystka zajmuje się głównie tkaniną, kładąc duży akcent na tradycję fińskiego tkactwa; adurdę przyrodę (bardzo ładnie są jej fińskie pejzaże, wizerunki zwierząt). Jej tkaniny są kompozycyjnie swobodne, jednak bardzo zharmonizowane.



Galeria KMPiK w Nowej Jucie zaprasza na retrospektywną wystawę obrazów JOZEFY STACHNIKA. Artysta uprawia malarstwo, które stało się jego życiową pasją, już ponad 20 lat. Z zawodu jest elektrykiem, pracuje w Zakładzie Energetycznym w Krakowie. J. Stachnik ma interesującą, a także imponującą ilość obrazów dorobek. Ma także na swoim koncie udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych i kilku indywidualnych, które zwróciły uwagę krytyków swoją odrobnością prac. Jak twierdzi Ignacy Trybowski, „Odnaczają się one jednak nie tyle częścią i naturalną naiwnością formy, ani nie jakąś szczególną fantastyczną nośnością czy pomysłowością tematyki, ile uporczywym dążeniem ku opanowaniu malarskiego wiersza realistycznego, budującego kompozycje obrazów na odczutej i przemysłanej, rzetelnie określonej, subiektywnej wizji kolorystycznych przedstawień.” (Są to obrazy w technice olejnej, akwarelowej, temperowej, osnute na motywach pejzażowych, kwiatów, martwych natur i portretów).

JANUSZ KOZIÓŁ

Wakacyjna Lista Przebojów

- | | |
|--|--|
| <p>KRAJ:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. NIE PYTAJ MNIE O POLSKĘ — Obywatel G. C. 2. ZAKAZANY OWOC — Krzysztof Antkowiak ZOSTAWCIE TITANICA — Lady Pank (ex aequo) 3. NIETYKALNI — Papa Dance 4. NIEBO NAD KRYNICĄ — Jan Wojdak i Słoneczni 5. TRAMWAJEM NA HAWAJE — Halina 6. WSZYSTKO W MOIM ŻYCIU ZMIENI — Eleni 7. POKOCHAJ MNIE — Kapitan Nemo 8. JAK ŁATWO ZAPOMNIEĆ — Jerzy Różycki 9. OBEJMIJ MNIE — Grażyna Świątała 10. UWIERZ W MOJĄ MIŁOŚĆ — Mirek Wiechociński i Ex-Midi | <p>ZAGRANICA:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. FLAMES OF LOVE — Fancy 2. ALL OF ME — Sabrina 3. SAY YOU LOVE ME — Alan Michael 4. MY BED IS TO BIG — Blue System GOT TO BE CERTAIN — Kylie Minogue (ex aequo) 5. HEY MR. HEARTACHE — Kim Wilde 6. ONE MORE TRY — George Michael 7. YOU ARE THE ONE — Black Denim 8. HEAVEN CAN WAIT — Sandra 9. EDUCATION — O'kay 10. IM NIN'ALU — Ofra Haza |
|--|--|

Wakacyjna Lista Przebojów jest wypadkową głosów nadsyłanych przez Czytelników z całego kraju. Głosy przysyłajcie: „Panorama”, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1.

Po śmierci Zia-ul-Haqa

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Przewodniczący Senatu Pakistanu Ghulam Ishaq Khan, który zgodnie z konstytucją pełni od środy obowiązki szefa państwa...

Zwłoki prezydenta Zia-ul-Haqa, zostały przetransportowane w trumnie okrytej flagą narodową do stolicy Pakistanu — Islamabadu.

Według świadków katastrofy, zanim nastąpiły 2 eksplozje, po których samolot transportowy typu „hercules C-130” runął na ziemię, maszyna zatoczyła w powietrzu 2 kręgi. Świadczyłyby to o tym, że pilot zdawał sobie sprawę, iż z samolotem dzieje się coś niedobrego.

Samolot mógł zostać zestrzelony bądź wysadzony w powietrze bombą umieszczoną na jego pokładzie.

Operacja cenowo-dochodowa nie spełniła wiązań z nią oczekiwani

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

I tak np. z porównania metodą tradycyjną wynika, że przychody ludności wzrosły w I półroczu br. o ok. 64 proc., w tym wynagrodzenia o 53 proc. tymczasem w stosunku do IV kwartału ub. r. wzrost przychodów, w tym wynagrodzeń jest już znacznie niższy, rzędu 30 proc.

Plan realny według danych oficjalnych zwiększył się w I półroczu o 5,9 proc., według związków zaś (porównanie z II półroczem 1987 r.) o 5,1 proc., różna była przy tym sytuacja w poszczególnych kwartałach. Podczas gdy w I kwartale br. w porównaniu z IV kwartałem ub. r. nastąpił wyraźny wzrost płac realnych, to w II kwartale tego roku płace nominalne zwiększyły się o 5,9 proc., a ceny o 19,7 proc. i w rezultacie płace realne zmniejszyły się.

Maestria i uczucia

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

KRZYSZTOF WRONISZEWSKI — obosta świetny, który zaprezentował swą partię w Koncercie na obój demoll Alessandra Marcellego (1684—1750). Solista ma cudowną skłonność do skupienia się na skomplikowanej linii melodycznej, przeciw której słyszy wyraźnie, że nie chce łamać szyków orkiestry.

Na koniec usłyszeliśmy Concerto grosso op. 6 nr 4 a-moll Haendla. Ten rodzaj kompozycji wprowadza specjalny obowiązek abalotki wykonawczej w sześciorożni instrumentalistów. Zespołowość w tym wypadku oznaczała prawdziwy rozmach, który pozwolił nam wysłuchać tego koncertu z największym zachwytem. Nic dziwnego — zespół Concerto Avenna to orkiestra... doskonałych solistów.

O bisach nie piszę. Było ich trzy i mimo to zegnaliśmy artystów z salą, że nie zdecydowali się na dalsze muzykowanie.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Nasz wielki konkurs!

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nia jest światowa wystawa EXPO w Brisbane. Bez tego cała wyprawa byłaby nieważna. W drodze powrotnej — dwa dni w Singapurze.

W Stanach Zjednoczonych „Lot Air Tours” przygotował dla swoich turystów dwie trasy. Pierwsza (krótsza) rozpoczyna się w Nowym Jorku, zwiedzanie m. in. Lincoln Centr, Metropolitan Museum of Art, Centrum Rockefellera, Harlemu a także gnauch ONZ. Następnie autokarem przez Filadelfię (zwiedzanie Domu Kościuszki, dzwonu Wolności) do Waszyngtonu (tu zwiedzanie Białego Domu, cmentarza Arlington, wizyta w budynkach rządowych w rejonie ulic Mall-Kapitol oraz Biblioteki Kongresu).

Z Waszyngtonu do Miamią samolotem do Miami a stamtąd statkiem na Wyspy Bahama, po powrocie zwiedzanie przyładka Kennedy'ego oraz objazd Centrum Kosmicznego. Z Miami „przeskok” wprost do magicznego królestwa Walta Disneya. Druga trasa jest nieco dłuższa, więc w telegraficznym skrócie: Los Angeles — San Diego — Phoenix — Grand Canyon — jezioro Powell — Park Narodowy „Zion” (dojazd przez południową część stanu Utah) — Las Vegas — Dolina Śmierci — góry Sierra Nevada — jezioro Tahoe. Następnie przejazd do Reno i Virginia City (wysięgi Camel), dalej Na-pa Valley (kapiel w gorących źródłach i degustacja win) — San Francisco (łącznie z wizytą w Alcatraz i zakupami w Chinatown). Potem już tylko Santa Barbara i przez Monterey i St. Louis Obispo powrót do Los Angeles. Ufff! Od atrakcji pęka gło-wa.

A my drukujemy piątą, przedostatnią już, czołną naszego konkursowego hasła. Brzmi on:

ZAWSZE

Przypominamy, że aby wziąć udział w losowaniu wycieczki lotniczej do Zjednoczonych Emiratów Arabskich należy z sześciu drukowanych w „Gazecie” elementów użyć i nalepić na kartkę pocztową hasło stanowiące rozwiązanie konkursu. Na kartki czekamy do końca przyszłego tygodnia. Nasz adres: „Gazeta Krakowska”, 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. (jb)

Zmarł Tadeusz Kulisiewicz

18 bm zmarł w Warszawie TADEUSZ KULISIEWICZ jeden z czołowych przedstawicieli naszej sztuki, nestor polskich twórców, grafik i pedagog.

Urodzony w 1899 r. w Kaliszu studiował w szkołach artystycznych Poznania i Warszawy m. in. w Władysławie Skoczylasa i Mitosa Kotarbińskiego.

Prace T. Kulisiewicza wielokrotnie nagradzane na czołowych imprezach na całym świecie. Otrzymał m. in. nagrodę UNESCO na biennale weneckim, nagrody w Amsterdamie, Florencji, Sao Paulo i Lipsku. Był laureatem Nagrody Państwowej i stonnia (dwukrotnie), nagród ministrów kultury i sztuki oraz obrony narodowej, miast — Łódź, Warszawa (dwukrotnie).

Odmznaczony był Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

Zmarł prof. Tadeusz Krwawicz

W wieku 78 lat zmarł w Lublinie prof. TADEUSZ KRWAWICZ, światowej sławy okulista, członek rzeczywisty PAN, wieloletni kierownik Katedry i Kliniki Okulistyki Akademii Medycznej w Lublinie i Uniwersytetu Medycznego w Budapeszcie, laureatem licznych nagród. Otrzymał m. in. Order Sztandaru Pracy I klasy, Krzyż Komandorski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, honorowe tytuły „Zasłużonego Lekarza PRL” i „Zasłużonego Nauczyciela PRL”.

Zrzedził luminarzy nauki polskiej.

T. Krwawicz był członkiem wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych doktorem honoris causa Akademii Medycznej w Lublinie i Uniwersytetu Medycznego w Budapeszcie, laureatem licznych nagród. Otrzymał m. in. Order Sztandaru Pracy I klasy, Krzyż Komandorski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, honorowe tytuły „Zasłużonego Lekarza PRL” i „Zasłużonego Nauczyciela PRL”.

Z których wiele wprowadzono do praktyki klinicznej na całym świecie, stawiają Go w

(PAP)

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wiec w obronie przyrody. Mieszkańcy Frunze, za zgodą władz zgromadzili się na placu Gorkiego, gdzie wyrazili zaniepokojenie z powodu skażenia powietrza nad miastem.

POWOLANO w Moskwie komisję konkursową mającą ustalić warunki konkursu, który zostanie ogłoszony na budowę pomnika, ofiar represji stalinowskich.

Głównym problemem jest wybór miejsca, na którym stanąby pomnik. Jedną z propozycji jest plac Bołotnikowski w Moskwie położony naprzeciwko domu, w którym w latach 30. aresztowano wielu starych działaczy partyjnych.

18 BM. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Igor Rogaczew przyjął przewodniczącego Podkomisji ds. Azji i Oceanu Spokojnego Kongresu USA Stevena Solara, który przebywał w Związku Radzieckim na zaproszenie Grupy Parlamentarnej ZSRR.

(PAP)

Obradował WKO w Tarnowie

Wczoraj w Tarnowie odbyło się wspólne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony z poszerzonym zespołem kolegium wojewody tarnowskiego. Dokonano oceny sytuacji społeczno-ekonomicznej w województwie po 7 miesiącach Obrady prowadził wojewoda tarnowski Stanisław Nowak.

a uczestniczyli w nich m. in. 14 dyrektorów i prezesów przedsiębiorstw i spółdzielni w których w br. nadmierne wzrosty wynagrodzenia pracowników nieuzasadnione odpowiednim przrostem produkcji i wydajności pracy. W grupie te nie znalazł się żaden z dużych zakładów przemysłowych z terenu województwa. Wśród przedsiębiorstw te uczestniczyli w pierwszym półroczu poprawne relacje ekonomiczne. Także globalnie cały przemysł województwa po 7 miesiącach br. osiemnaście w tym samym okresie 1987 roku.

W czasie posiedzenia szczegółowo przeanalizowano, przyczynę niezgodności z rezultatami reformy naruszenia relacji ekonomicznych w 14 przedsiębiorstwach. Członkowie WKO i kolegium wojewody postanowili przed ostatecznym zaopiniowaniem wniosków dla rządu zwrócić się do rad pracowniczych zainteresowanych przedsiębiorstw to jest: PBIM „Izolacja” w Szczuczynie, Zakład Mięsny w Debicy, Wytwórni Podkładów „Strunobetonowych” w Bogumiliowicach, Woj. Usługowej Spółdzielni Pracy w Debicy, PBROL w Debicy i Brzesku. Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Melioracyjnego w Bochni i Kombinat Budownictwa Komunalnego w Tarnowie o przedstawienie swojej opinii w tej sprawie oraz podjęcie działań w sprawie poprawy wskaźników ekonomicznych w III kwartale br. Jeśli do końca września ich działalność produkcyjna nie poprawi się, wojewoda tarnowski wystąpi do rządu z wnioskami o odwołanie dwóch dyrektorów tych przedsiębiorstw.

W kolejnej części posiedzenia WKO ocenił realizację inwestycji prowadzonych na terenie województwa ze szczególnym uwzględnieniem tych obiektów, których budowa prowadzona jest wbrew.

W posiedzeniu WKO wzięli także udział m. in. sekretarz KW PZPR Janusz Heciewicz, sekretarz WK ZSL Jan Hebda, przewodniczący WKSD Stanisław Gajewski, przewodniczący RW PRON i WZP Stanisław Onak i przewodniczący WRN Mieczysław Mentyski.

SPORT

W czwartej piłkarskiej kolejce Wisła podejmuje Legię

Sportowym wydarzeniem czwartej kolejki spotkań w ekstraklasie będzie niezaprzeczalnie w naszym mieście pojedynek Wisły z warszawską Legią. Spotkanie to odbędzie się przy ul. Reymonta w sobotę o godz. 18.

Dawno już w Krakowie nie oglądaliśmy zespołu legionistów bo Wisła jak wiadomo odbywała piłkarską banicję w II lidze. Na pojedynek wybrali się doświadczeni piłkarze Krakowa i przywódcami w Zespole Szkół Budowlanych dobowano nowe skrzydło. Do końca bieżącego roku budowlani przekażą placówkom oświatowym jeszcze dziesięć innych obiektów, nowych bądź remontowanych. Ogółem na inwestycje budowlane oświaty wydatkowane jest w obecnym roku w Nowosądeckim jeden miliard trzysta milionów złotych. Dalszy jeden miliard czterysta milionów złotych — na remonty. Te remontowe nakłady pochłaniają prace w 229 obiektach, z których tylko 85 będzie gotowych przed pierwszym szkolnym dzwonkiem. W 144 obiektach ekipy remontowe nęstęty spotkają się z uczniami i nauczycielami.

Te i wiele innych spraw związanych z przygotowaniem do nowego roku szkolnego przedstawił dziennikarzom kurator oświaty i wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu Lechosław Mikszał na wczorajszej konferencji prasowej.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

W kilku wierszach

(m) Reprezentacja ZSRR w koszykowej meczu z Australią swe tournée po Australii. Radziecki koszykarz rozegrał tam sześć spotkań i wszystkie wygrał. W ostatnim meczu w Perth drużyna ZSRR pokonała reprezentację Australii 104:81 (63:37).

W wieku 90 lat zmarł w swej posiadłości koło Modeny, jeden z najsłynniejszych konstruktorów samochodowych — Enzo Ferrari. Urodzony w 1898 r. koło Modeny, całe swe życie związał ze sportem samochodowym.

Aktualne klasyfikacje tenisowe: meczyni — ATP: 1. Lendl, 2. Wilander, 3. Edberg, 4. Aggassi, 5. Becker, 6. Connors.

Zmarła Danuta Otolńska-Dudek

W wieku 56 lat w Krakowie zmarła wieloletnia koszykarka „Wisły” Danuta Otolńska-Dudek. Grała ona w zespole „Białej gwiazdy” w latach 1951—64. W roku 1963 zdobyła wraz z zespołem pierwszy tytuł mistrzowski dla swego klubu. Kilkakrotnie występowała w reprezentacji Polski.

Przed meczem Polska — Bułgaria w Białymstoku

W najbliższą środę na stadionie Gwardii w Białymstoku rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Bułgaria. Trener Wojciech Łazarek powołał już kadre piłkarzy. Przyjadą oni do Białegostoku już 21 bm.

Posłanie papieża

Papież Jan Paweł II w posłaniu do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk w Seulu napisał m. in.: „Igrzyska są powołaniem do świętowania i zrozumięcia między narodami. Modlę się, by przyczyniły się one do rozwoju braterstwa i harmonii. Niech będą symbolem świata bez wojen, dyskryminacji, strachu i nienawiści”.

B. Pawlik wznowił treningi

Od kilku dni z drużyna hokejowa Cracovii trenuje jej długoletni kapitan, wieloletni reprezentant kraju Bogdan Pawlik, który przez ostatnie półtora roku przebywał w Stanach Zjednoczonych. W trójnej sytuacji kadrowej Cracovii oznacza to poważne wzmocnienie, drużynie przysła się doświadczenie i rytm Pawlika, który przez wiele lat jeszcze w sparringowym meczu z Preszowem (2:3 po dogrywce) z zespołem trenuje też D. Sikora, który jednak najprawdopodobniej wyjedzie grać do Francji. (as)

Zmarła Danuta Otolńska-Dudek

W wieku 56 lat w Krakowie zmarła wieloletnia koszykarka „Wisły” Danuta Otolńska-Dudek. Grała ona w zespole „Białej gwiazdy” w latach 1951—64. W roku 1963 zdobyła wraz z zespołem pierwszy tytuł mistrzowski dla swego klubu. Kilkakrotnie występowała w reprezentacji Polski.

Przed meczem Polska — Bułgaria w Białymstoku

W najbliższą środę na stadionie Gwardii w Białymstoku rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Bułgaria. Trener Wojciech Łazarek powołał już kadre piłkarzy. Przyjadą oni do Białegostoku już 21 bm.

Od kilkunastu dni BKS „Jagiellonia” rozrzuca bilety na mecz wśród zakładów pracy i osób indywidualnych. Będzie on także rozgrywanym podczas sobotniego meczu ligowego z Chorzowskim Ruchem. Na mecz Polska — Bułgaria przygotowujemy — sa okolicznościowe programy. Wśród ich posiadaczy rozlosowane zostanie telewizor kolorowy „neptun”. Będą także i inne atrakcje, wśród nich m. in. w przerwie meczu skoki spadochronowe wykonywane przez członków Areoklubu Białostockiego.

Kto, kogo i gdzie będzie uczył w nowym roku szkolnym

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wielce niezadowolający. Istniały bowiem warunki, by żaden z tegorocznych absolwentów „podstawówek” nie pozostał na tak niskim etapie zdobywania wiedzy. Charakterystyczne jest, że aż 78 procent młodych kontynuujących naukę w różnego rodzaju szkołach średnich wybrało kierunki zawodowe. Tylko piętnaście procent zdecydowało się na licea ogólnokształcące.

W szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych Nowosądeckiego powiatu będzie przeszło jedenaście tysięcy nauczycieli i wychowawców. Nie zdecydowano się na zatrudnienie osób bez kwalifikacji pedagogicznych. Ci pracujący nauczyciele będą więc mieli więcej obowiązków bo nie obsadzonych pozostanie około stu etatów nauczycielskich. Spowodowane będzie to również korzystaniem z urlopów wychowawczych i urlopów dla poratowania zdrowia przez około trzysta nauczycieli. Należy również uwzględnić odejście w okresie kończących się wakacji 329 osób dotychczas zatrudnionych w oświacie. Przyjeżdżają jednak 366 nowych nauczycieli. Pod względem obsady

nie w komisariatach. Zamiast korzystać z wypożyczalni turystyki spędzali wiele godzin na posterunkach milicji i musieli załatwić w przedstawicielstwie „Orbisu” w Sofii zastępcze bony benzynowe. Dopiero po kilku dniach uzupełniono informację, że kradzież dotyczy tylko talonów serii „b”. Jak dotychczas na terenie Bułgarii nie stwierdzono ani jednego talonu serii „b”. Skradziony talon nie był ostatecznie przez PZMot, a tylko ostatecznie pływano mogą być realizowane na stacjach benzynowych.

Katastrofy, wypadki...

163 ofiary huraganu w Chinach

(m) 163 osoby zginęły w wyniku potężnego huraganu, który szaleje w poł. zach. Chinach. W wyniku ulewnych deszczów, towarzyszących huraganowi zniszczonych zostało tysiące domów, 16 mostów, 270

Zmarł Tadeusz Kulisiewicz

18 bm zmarł w Warszawie TADEUSZ KULISIEWICZ jeden z czołowych przedstawicieli naszej sztuki, nestor polskich twórców, grafik i pedagog.

Urodzony w 1899 r. w Kaliszu studiował w szkołach artystycznych Poznania i Warszawy m. in. w Władysławie Skoczylasa i Mitosa Kotarbińskiego.

Prace T. Kulisiewicza wielokrotnie nagradzane na czołowych imprezach na całym świecie. Otrzymał m. in. nagrodę UNESCO na biennale weneckim, nagrody w Amsterdamie, Florencji, Sao Paulo i Lipsku. Był laureatem Nagrody Państwowej i stonnia (dwukrotnie), nagród ministrów kultury i sztuki oraz obrony narodowej, miast — Łódź, Warszawa (dwukrotnie).

Odmznaczony był Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

Zmarł prof. Tadeusz Krwawicz

W wieku 78 lat zmarł w Lublinie prof. TADEUSZ KRWAWICZ, światowej sławy okulista, członek rzeczywisty PAN, wieloletni kierownik Katedry i Kliniki Okulistyki Akademii Medycznej w Lublinie i Uniwersytetu Medycznego w Budapeszcie, laureatem licznych nagród. Otrzymał m. in. Order Sztandaru Pracy I klasy, Krzyż Komandorski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, honorowe tytuły „Zasłużonego Lekarza PRL” i „Zasłużonego Nauczyciela PRL”.

Zrzedził luminarzy nauki polskiej.

T. Krwawicz był członkiem wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych doktorem honoris causa Akademii Medycznej w Lublinie i Uniwersytetu Medycznego w Budapeszcie, laureatem licznych nagród. Otrzymał m. in. Order Sztandaru Pracy I klasy, Krzyż Komandorski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, honorowe tytuły „Zasłużonego Lekarza PRL” i „Zasłużonego Nauczyciela PRL”.

Z których wiele wprowadzono do praktyki klinicznej na całym świecie, stawiają Go w

(PAP)

Ogłoszenia Ekspresowe

URSUS C-360, z nowym silnikiem — sprzedam. Bochnia, tel. 249-67. T-28990

POGÓRSKA WOLA! 1,39 ha z rozpoczętą budową domu i warsztatu — uzbrojone — pilnie sprzedam. Tarnów, tel. 21-18-13 T-28999

MYJNIE, warsztat diagnostyczny, samochodowy — sprzedam. Debica, Obwodowa. T-32965

PILNIE sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 4 ha, dom mieszkalny drewniany k. Dobczyce. Oferta 34933 „Prasa” Kraków, Wisła 2. g-34933

PRZEJNIE pracownikom do rozlewienia wód gazowych. Tel. g-34936

TELEWIZOR kolorowy, radziecki, kuchnie mikrofalowa, podzespoły japońskie — sprzedam. Tarnów, ul. Miła 16, II p. g-33875

JELCZA z kłębem — okazjnie sprzedam. Antoni Kaczmarek, 32-412 Wiśniewa 388. g-34777

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Podhale” w Zakopanem, ul. Jagiellońska 3d, sprzedaje w DRODZE PUBLICZNEGO PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

- 1. koparkę KM-602A, cena wywoławcza 1.500.000 zł
2. koparkę E-302, cena wywoławcza 1.800.000 zł
3. żuraw samochodowy ZSH-6, cena wywoławcza 2.000.000 zł
4. agregat prądowłoczy typ X-322E-IDCB-38-4, cena wywoławcza 250.000 zł
5. spawarkę „Arcebil” typ wywoławcza 200.000 zł
6. wózek widowy akumulatorowy typ EV-711.33.22, cena wywoławcza 212.000 zł
7. pogotowie techniczne „Star” 28, cena wywoławcza 500.000 zł
8. autobus „Jelcz” RTO, cena wywoławcza 200.000 zł
9. betonciemiarkarz „Star” 28, typ BS-21, cena wywoławcza 350.000 zł
10. wyrotkę „Star” W-28, cena wywoławcza 300.000 zł
11. betoniarke BL-2-500, cena wywoławcza 200.000 zł
12. suwnicę bramową SB-8, cena wywoławcza 4.500.000 zł
13. przyczepę skrzyniową D-50, cena wywoławcza 120.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 31.08.1988 r. w Dyrekcji Przedsiębiorstwa w Zakopanem, ul. Jagiellońska 3d, o godz. 9.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wnieść najpóźniej do dnia 30.08.1988 r. do godz. 12 w kasie PBO „Podhale”.

Zastrzeżenie: prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Dodatkowe informacje: tel. 40-083 udziela p. Majerczyk i p. Pierzchała. K-8495

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w Bochni, ul. Partyzantów 2

sprzeda lub wydzierżawi obiekty magazynowe

o pow. ok. 3000 m²

po byłej Mieszalni Pasz przy ul. 22 Lipca

Szczegółowych informacji udziela Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Bochni, ul. Partyzantów 2, w godz. 7—14, tel. 236-71. K-8133

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „HEJAPOL”

Turza Wielka, 06-544 Turza Mała, woj. ciechanowskie

zatrudni PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

w grupie robót przeciwwilgociowego zabezpieczenia budynków

oraz ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo robót w Krakowie, tel. 47-59-33 lub 55-87-56, po godz. 16, oraz Dział Kadry w Warszawie, tel. 49-22-03, w godz. 7—15. K-7388

DYREKCJA WOJEWÓDZKIEGO SZPITALA ZESPOLONEGO w Nowym Sączu

zatrudni zaraz

lekarza do pracy w poradni ogólnej (ze specjalizacją z chorób wewnętrznych lub medycyny ogólnej) w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Roznowie

lekarza do pracy w poradni dla dzieci (ze specjalizacją z pediatrii lub chcącego specjalizować się w tej dziedzinie) w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Roznowie i Gminnym Ośrodku Zdrowia Gródek n. Dunajcem

lekarza stomatologa w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Roznowie

Chętnie zatrudnimy małżeństwa lekarskie w wymienionych wyżej specjalnościach.

Zapewniamy mieszkani rodzinne w budynku mieszkalnym przy Ośrodku Zdrowia.

Ośrodek nowo wybudowany, położony nad Jeziorem Roznowskim w miejscowości o dużych walorach turystycznych i rekreacyjnych.

Możliwość dodatkowego zatrudnienia.

Ponadto Dyrekcja zatrudni zaraz lekarza stomatologa w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Gólkowicach k. Starego Sącza.

Zapewniamy mieszkani rodzinne. K-7551

TYGODNIOWY program TV

19—25 sierpnia

PIĄTEK

7.40 Po gospodarstwu
8.15 Tydzień
9.00 Kino „Teleferii”: „Wyspa skarbów”, odc. 1 — film fab. prod. radz.

PROGRAM I

8.50 Domator — encyklopedia zakopiańska
9.00 Teleferie z kukulką — TDC
9.30 Kino Teleferii: „Syn strzelca” (6) — „Bohater” — serial historyczno-przygodowy prod. NRD

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Polak w przyrodzie — reportaż

SOBOTA

PROGRAM I

8.10 Tydzień na działce
8.40 Piłkarska kadra czeka
8.55 Program dnia
9.00 Kino najmłodszych: „Zamieniona królowa” — baśń prod. NRD

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Tajemnica Enigmaty” — odc. 8 (ost.) pt. — „Smak zwycięstwa” — serial prod. pol.

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.50 TTR — sem. I zajęcia wakac.
7.10 TTR — sem. IV zajęcia wakac.

WTOREK

PROGRAM I

8.50 „Domator” — encyklopedia zakopiańska

9.00 Teleferie: „Krag” mag. harcerzy
9.25 Kino „Teleferii”: „Samochodzik i Templariusze” — odc. 4 pt. „Podziemny labirynt” — serial przygod. prod. pol.

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Ojczyzna — polszczyzna

SRODA

PROGRAM I

8.50 „Domator” — encyklopedia zakopiańska
9.00 Teleferie najmłodszych: „Tato, już lato!”
9.30 Kino Teleferii: „Szag-ma, albo zaginione światy” — odc. 25 — serial animow. prod. franc.

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Studio Sport — Klub Olimpijczyka

CZWARTEK

PROGRAM I

8.45 „Domator” — encyklopedia zakopiańska
8.55 Kino „Teleferii”: „Bajka o gwiazdnym chłopcu” — odc. 2 — film prod. radz.

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Wrocławski Kongres 1948 — program dokum.



Czy podwyżki płac w HiL zahamowały odpiływ załogi?

Wczoraj w Hucie im. Lenina odbyło się spotkanie przewodniczących zakładowych organizacji związkowych z przedstawicielami dyrekcji: dyrektorem ds. produkcyjnych Januszem Razowskim i zastępcą dyrektora ds. pracowniczych Tadeuszem Stańcem.

MAŁA KRONIKA

(mr) Dom Polonii (Rynek Gł. 14): Koncert w ramach cyklu „Wieczorne serenady”.

MUZKA W STARYM KRAKOWIE '88

Dzisiaj, w piątek 19 sierpnia o godz. 20.00 w kościele SS Norbertanek przy ul. Kościuszki 88 w Krakowie wystąpi „Telemann Kammerorchester” (NRD) pod dyrekcją Eitelriedricha Thoma.

Ponad 9 milionów dla złodzieja Parkując — nie zostawiajmy wozu pełnego „skarbów”

Wczoraj pisaliśmy o niesforobliwości właścicieli mieszkań, którzy wyjeżdżając na wakacje zostawiają otwarte drzwi, okna itp. umożliwiając „pracę” złodziejom.

Dzieci buci na... dwie godziny!

Z niemym zdziwieniem otwieraliśmy małą paczuszkę, którą przysłała do redakcji jedna z naszych Czytelniczek, zawierająca buciki dziecięce.

Śmieć się razem z nami

Nie ma to jak dobry humor przy pracy. Te zasady podzielają z pewnością pracownicy remontujący przedchłodniów.

co-gdzie-kiedy? PIĄTEK, 19 VIII 1988 R. BOLESŁAWA, jutro BERNARDA

teatry MASZKARON (Wieża Ratuszowa, Rynek Gł. 1): Szkarłatna wyprawa.

Kiów (Kraśnickiego 34): Commando (USA 15 lat) 15; Miłość (USA 18 lat) 15; 16; Robocop (USA 18 lat — przedprem.) — 20.30 KSF MIKRO (Dzierżynskiego 5): Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 15 lat) — 15.45, 17.45, 20. PASAZ BIELAKA: Bajki (6.0) — 12; Po godzinach (USA 18 lat) 10, 13, 15, 17.

szpitale DYŻURNIE INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynna całą dobę)

pogotowie Krakowskie Pogotowie Ratunkowe Łazarnia 14 tel. 999

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (15) po godz. 15 informację udziela apteka dyżurna